Nr. 159 (520). Środa, 13 Czerwca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50. Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock."; Pabianice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Możliwość ofenzywy rosyjskiej.

Rosyjski minister wojny, Kiereński, wrócił z objażdżki po froncie rosyjskim i przez Agencyę petersburską ogłosił wprawdzie światu, że armia rosyjska nie straciła swej bitności, ale podobno na tajnej radzie ministeryalnej oświadczył swym kolegom, że stosunki karności wśród armii są tak złe, iż o ofenzywie mowy być nie może. Wogóle wiadomości, odnoszące się do zapowiadanej ofenzywy rosyjskiej, są sprzeczne. Jedne pisma rosyjskie donoszą o wielkiej dezorganizacyi w wojsku, o buntach wojskowych w Kronsztadzie, Carycynie, Woronežu, Saratowie, Kijowie, Penzie, Wiatce, na Wołyniu. W Orle żołnierze mieli się zbuntować przeciw oficerom, posilkowani przez włościan Mimo to, jak się zdaje, Kiereński nie traci nadziei, że uda mu się tchnąć w wojsko ducha wojennego, uprawia propagandę wojenną na wielką skalę i delegatom z frontu oświadczył, że gotów jest sam stanąć na czele atakujących wojsk rosyjskich.

Młody Aleksander Kiereński, zdaje się, chce odegrać jeszcze przed swą śmiercią — chory jest na gruźlicę nerek, a lekarze wróżą mu tylko kilka miesięcy życia — rolę męża opatrznościowego rosyjskiej rewolucyi, i ma niezawodnie po temu kwalifikacye. Mimo choroby uwija się gorliwie to tu, to tam, wygłasza mowy, w doniesieniach agencyj telegraficznych ciągle o nim słychać. Musi on niewątpliwie wywierać wielki urok na tłumy, porywać je zapałem swoim. Ambicyą jego jest zapewne ratować nadwątloną coraz bardziej powagę rewolucyi rosyjskiej i postawić ją na wyżynie jej wzoru, t. j. rewolucyi francuskiej, która swego czasu stworzyła najbitniejszą armię na świecie. „Chcę nią cały świat zadziwić" — takie jest jego marzenie w odniesieniu do armii rosyjskiej. Niech Plechanow i Lenin walczą z sobą o zasady, jego zadaniem jest przeszczepić prężność ducha rewolucyjnego na armię, pokazać, że największe swobody, jakie ta armia otrzymała, niekoniecznie mają osłabić jej bitność Tak więc sama osoba tragicznego człowieka, Kiereńskiego, może niebawem zaważyć na szali wypadków wojennych.

Stosunki wewnętrzne w Rosyi są, co prawda, chaotyczne, jednak i w tym chaosie zdaje się teraz coś krystalizować. Prawdopodobnie bolszewicy tracą znaczenie i nastrój ludności coraz bardziej się od nich odwraca. Znamiennym jest pod tym względem przebieg buntu w Kronsztadzie. Twierdza Kronsztad, stanowiąca klucz do Petersburga, doskonale zaprowiantowana, mogła długo trwać w opozycyi przeciw tymczasowemu rządowi. Kronsztadzka Rada robotniczo - żołnierska chciała Radę petersburską zmusić do przyjęcia taktyki bolszewickiej. Gdyby Kronsztad zdołał wziąć górę, natenczas wszystkie bolszewickie żywioły w Petersburgu, Moskwie i innych miastach skupiłyby się do aktywnej obstrukcyi przeciw obecnemu rządowi koalicyjnemu, a skutki tego byłyby nieobliczalne, gdyż z drugiej strony rząd czysto socyalistyczny nie miałby dziś w kraju dostatecznego autorytetu. Ale bunt kronsztadzki został zażegnany w sposób dość łagodny. Rada kronsztadzka podporządkowała się pod petersburską.

Znamiennym jest jeszcze drugi fakt, o którym kilka dni temu doniosła Agencya petersburska. Kongres delegatów chłopskich wybrał wydział wykonawczy z samych socyalnych rewolucyonistów, to znaczy po naszemu „ludowców" (narodników), a kandydaci socyalno - demokratyczni ponieśli przytem klęskę, gdyż nawet dwaj ministrowie socyalistyczni i Gorkij na 800 głosów otrzymali zaledwie po kilka czy kilkanaście. Świadczy to że wielka masa rosyjskiego ludu nie czuje się socyalno - demokratyczną i że socyalistyczna dyktatura jest niemożliwą.

Podobne są zapewne przyczyny ustąpienia ministra handlu Konowałowa. Nie chciał on może brać na siebie odpowiedzialności za eksperymenty w Rosyi, zamierzone w duchu czysto socyalistycznym. Niebezpieczeństwo takich eksperymentów okazało się już w dziedzinie agrarnej. Jeden komunikat rządowy ogłosił był zakaz wszelkich tranzakcyj ziemią, ponieważ konstytuanta ma się zająć jej wywłaszczeniem na rzecz pracującej ludności. Atoli niebawem ukazał się drugi komunikat rządowy, cofający ten zakaz, który w istocie miałby był odrazu katastrofalne następstwa. Zdaje się, że młody rosyjski socyalizm, dotychczas tylko teoretyzujący, został zaskoczony ogromnemi zadaniami praktycznemi i po pierwszym rozmachu cofa się nieco. To cofanie się czy otrzeźwienie może jest tylko chwilową taktyką, zapał doktrynerski trwa dalej, ale odłożono go może dopiero na czas powojenny. I to otrzeźwienie może być także czynnikiem, który wpłynie na ofenzywę.

Co prawda, część prasy rosyjskiej wypiera się zamiarów ofenzywy, ale tu trzeba rozróżnić dwie rzeczy: ofenzywę zdobywczą od ofenzywy strategicznej. Pierwsza nie przystoi armii rewolucyjnej, a rząd rewolucyjny na razie odżegnywa się od aneksyj, gdy zaś Aleksiejew oświadczył, że to głupstwo, dostał dymisyę. Ale jest możliwość ofenzywy w myśl zasady: „najlepszą obroną jest cios" i o takiej ofenzywie mówił właśnie nawet Kiereński. Ale wszystko zdaje się świadczyć, że jakkolwiek Rosya porzuciła już wprawdzie myśl odrębnego pokoju i pod naciskiem Anglii wytrwa w sojuszu, ale za to postawiła ona reszcie koalicyi alternatywę twardą i przykrą: wyrzec się aneksyj, odszkodowań i wogóle celów imperyalistycznych. Koalicya żżyma się na te warunki i nie wie, co odpowiedzieć. Ribot już dwa razy gryzł ten twardy orzech publicznie, a w ostatniej mowie jego, w senacie, wygłoszonej, znać już jakby ustępstwa dla stanowiska rosyjskiego. Można jednak przyjąć za pewne, że gdyby reszta sojuszników przyjęła choć częściowo formułę rosyjską, albo gdyby co do tego stanął kompromis, w czem mogłaby pośredniczyć Ameryka, to Rosya będzie się biła i to z zapałem, godnym takiej sprawy.

O wartości bojowej obecnej armii rosyjskiej można powątpiewać, ale nie można jej lekceważyć „a priori" W tej wojnie dość było niespodzianek. Regularne wojska europejskie lekceważyły ongiś sankiulotów francuskich, aż zaczęły od nich brać sowite cięgi, a było to jeszcze przed dowództwem Napoleona. Dzienniki niemieckie są też ostrożne w ocenie rosyjskiego przeciwnika, i piszą, że zwycięstwo pod Tobolami nie powinno usypiać czujności. Mocarstwa centralne zapowiedziały otwarcie, że same nie podejmą ofenzywy przeciw Rosyi. Powiedział to hr. Czernin, Bethmann-Hollweg, a ostatnio i cesarz Karol. O epizodzie pod Tobolami wspomniano prawie z ekskuzą. Tymczasem dokonywa się w armii rosyjskiej jakaś reorganizacya, jakieś przystosowanie się, a z pewnością Ameryka zasila ją w materyał. Czy czas wpływa na rozkład tej armii, czy też ją wzmacnia, to okaże przyszłość. A tymczasem dziś jest czas najlepszy do kroków wojennych. Cadorna pośpieszył się zanadto i dostał cięgi. Jest to przestroga dla Rosyi. Będzie ona stawiała koalicyi dalsze warunki, a tymczasem będzie się gotowała do ofenzywy, która podobno ma się zacząć wtedy, gdy Rosya będzie miała poddostatkiem zapasów na 6 miesięcy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Urzędowo. Wielka Kwatera Główna donosi 12 czerwca:

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Na froncie flandryjskim spotęgowała się działalność artyleryi pod Ypres i na południu od Douve. Po południu kawalerya angielska ruszyła na naszą linię na wschodzie od Massines. Powróciły tylko szczątki.

Na południu stąd, pod Kruis odrzucono za pomocą kontrnatarcia atakującą piechotę.

W Artois działalność ogniowa była szczególnie ożywioną w łuku Lens, jak również na południu od Scarpe.

Pod Fromelles i Neuve Chapelle, oraz Arleux odparto nacierające angielskie oddziały wywiadowcze.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Francuzi wykonali pięć kontrataków na obsadzone przez nas w dniu 10 czerwca rowy podczas natarcia na zachodzie od Cerny. Kontrataki te rozchwiały się wśród obfitych strat w ogniu i w walce na bagnety.

Walka artyleryi dochodziła chwilowo do większej siły tylko na północy od Vailly i na górze Zimowej.

W Szampanii wschodniej nie powiodły się natarcia francuskich oddziałów wywiadowczych pod Tahure i Vauquois.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Wschodni teren walk.

Nad Dźwiną, pod Smorgoniami, Baranowiczami, a szczególniej pod Brzeżanami i nad Narajówką działalność bojowa znowu stała się ożywioną.

FRONT MACEDOŃSKI.

Pomiędzy Prespa a wschodnią Cerną, jak również od prawego brzegu Wardaru aż do jeziora Doiran, artylerya była więcej czynną, niż w ostatnich czasach.

W ciągu maja, obfitującego we wzmożoną akcyę bojową, powietrzne siły zbrojne osiągnęły również wielkie sukcesy w swych wielostronnych zadaniach. Obok samolotów wojennych i samolotów piechoty, wyróżniły się również szczególnie niezbędne do kierowania ogniem i obserwacyj samoloty artyleryi, których działalność uzupełniały cenne obserwacye balonów na uwięzi.

Na zachodzie, wschodzie i na Bałkanach straciliśmy 79 samolotów i 9 balonów na uwięzi. Z pośród zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich 114 spadło za naszemi liniami, 148 zaś, jak stwierdzono, spadło od strony stanowisk nieprzyjacielskich. Prócz tego przeciwnicy stracili jeszcze 26 balonów na uwięzi i 23 samoloty, które wskutek walki zostały zmuszone do lądowania.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 12-go czerwca:

Wschodni teren walk.

W Galicyi wschodniej wzrasta ponownie działalność artyleryi i lotników.

Włoski teren walk.

Walki na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin trwają w dalszym ciągu. Ataki włoskie skierowane głównie na Monte Forno, Monte Chieso i ciągnące się na północy stąd wzgórza pograniczne. W południowej części tego obszaru już w naszym ogniu armatnim rozchwiały się ataki nieprzyjaciela.

Na wzgórzach pogranicznych wojska nasze powstrzymały natarcia nieprzyjacielskie w walce na bagnety i na granaty ręczne.

O północy nieprzyjaciel natarł ponownie znacznemi siłami pomiędzy Monte Forno a tylami wzgórz pogranicznych. Wysiłki jego nie odniosły skutku.

Poza tem na froncie włoskim nic nowego.

Południowo-wschodni teren walk.

Włoska eskadra lotnicza obrzuciła bombami Durazzo. Poniosło śmierć wielu Albańczyków.

Szef Sztabu Generalnego.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 11 czerwca. — Główna kwatera donosi 10 czerwca:

Front macedoński: Na północy od Bitolii w południe trwał gwałtowny ogień huraganowy.

W środkowym odcinku łuku Cerny dość ożywiony ogień armatni.

Na prawym brzegu Wardaru w nocy trwała ożywiona działalność artyleryi.

W pobliżu wsi Aleak Mah za pomocą ognia odpędzono nieprzyjacielskie odziały wywiadowcze.

Na południu od Gewgheli wywiadowcy nasi wzięli jeńców.

Na pozostałym froncie dość słaby ogień armatni.

Na równinie Seresu nocą odpędzono za pomocą ognia nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Front rumuński. Spokój.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 10 czerwca. — Wielki sztab generalny donosi 9 kwietnia:

Front zachodni: W **Karpatach**, po przekroczeniu austryackich przeszkód z drutu wykonały atak na północnym-zachodzie od Rafałówki dwa rosyjskie oddziały wywiadowcze pod dowództwem poruczników Mokrzyckiego i Bragena. Wypędziły one Austryaków z ich rowów ochronnych. Część załogi wzięli oni do niewoli, a część zakłuli bagnetami.

Front rumuński i kaukaski: Nie zaszły żadne zmiany.

Lotnictwo: Lotnicy rosyjscy, rotmistrz Kozakow i rotmistrz Argajew strącili latawiec nieprzyjacielski, który spadł, płonąc, w okolicy Kozowa. Lotników wzięliśmy do niewoli.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12 czerwca. — Urzędowo donoszą 11 czerwca po poł.:

Na północy od **Somme** i w okolicy **Cerny** trwa dość znaczna działalność obustronnych artyleryj.

Na zachodzie od Cerny usiłował przeciwnik wykonać natarcie, które odparto.

U wzgórza **304** i na **Woevre** starcia pomiędzy patrolami.

Na pozostałym froncie noc była spokojna.

Paryż, 12 czerwca. — Urzędowo donoszą 11 czerwca wieczorem:

Dwa natarcia nieprzyjaciela na małe posterunki pod **Courcy** nie miały powodzenia.

Na pozostałej części frontu trwał chwilami ogień artyleryi.

Paryż, 9 czerwca. — Sztab armii wschodniej donosi 8 czerwca:

W odcinku **Monastyru** toczyła się z przerwami walka artyleryi na przestrzeni aż do jeziora **Doiran**. Za pomocą ognia wojsk angielskich rozproszono oddziały nieprzyjacielskie.

Na całym froncie dość silna działalność lotnicza.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 12 czerwca. — Główna kwatera donosi 11 czerwca po poł.:

Artylerya nasza i nieprzyjacielska w ciągu dnia były wielce czynnemi na południu od **Ypres**.

Na południu od Messines linie nasze posunęliśmy nieco naprzód.

Londyn, 12 czerwca. — Główna kwatera donosi 11 czerwca wieczorem:

Na południowym - wschodzie od Messines uczyniliśmy dalsze postępy.

W ciągu dnia w okolicy tej zyskaliśmy ponownie na terenie, zdobyliśmy kilka dział polowych i wzięliśmy jeńców.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 10 czerwca. — Główna kwatera donosi 9 czerwca:

Dość ożywiona walka artyleryi pod **Steenstraete i Hetsas**.

Komunikat włoski.

Rzym, 12 czerwca. — Główna kwatera donosi 11 czerwca:

Na całym terenie górzystym trwa akcya bojowa. Szczególnie pomiędzy dolinami **Eez** a **Brentą** działalność bojowa była wczoraj silniejszą niż zazwyczaj.

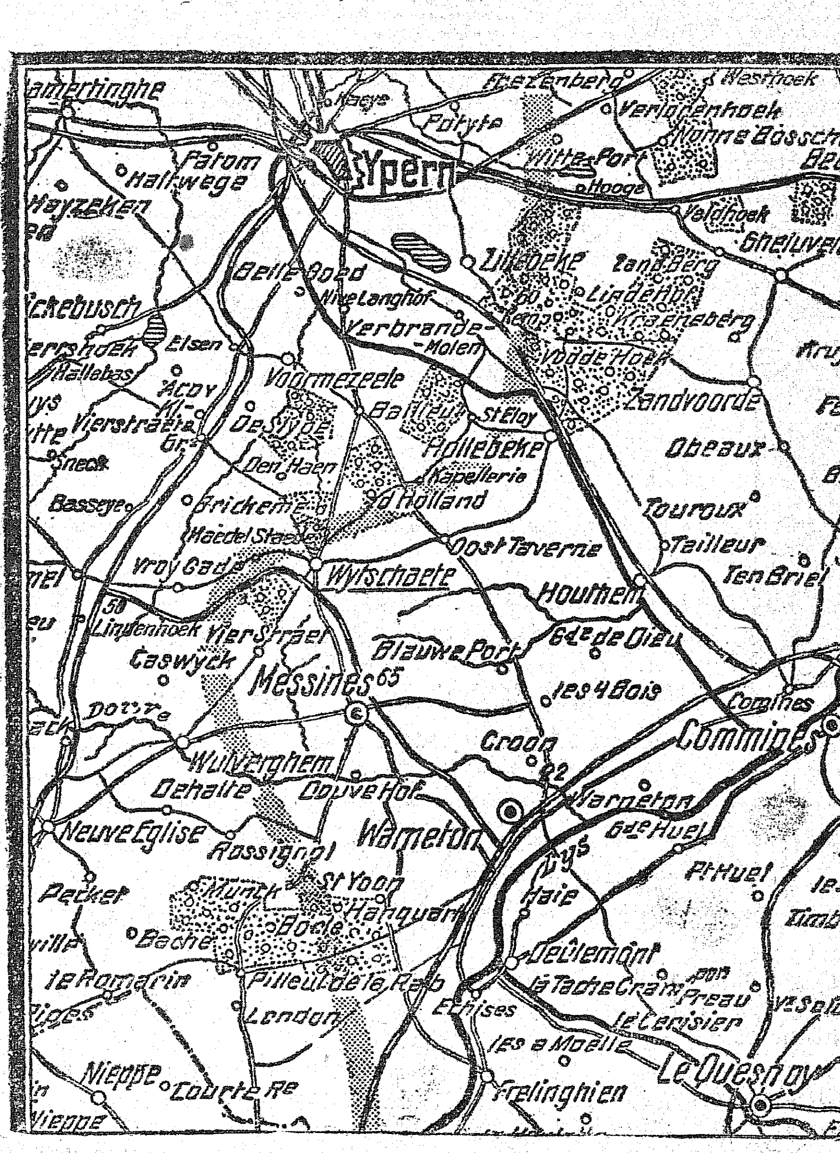
W nocy z dnia 9 na 10 czerwca odrzucono ataki nieprzyjacielskie w wąwozie **Tonale**, w górnej dolinie **Chieso**, na stokach tyłów **Casina** i w dolinie **Posina**.

Na płaskowzgórzu **Asiago** artylerya nasza skierowała wczoraj w wielu punktach ogień na ważne szańce obronne nieprzyjaciela i zburzyła je. Następnie oddziały nasze poprowadziły wczoraj natarcia na **Monte Zebio** i na **Monte Forne** i, pomimo panującej niepogody zajęły wąwóz **Agnello**, oraz część **Monte Ortigoza**. Te niespodziane i z ogromną gwałtownością poprowadzone natarcia przyniosły nam 517 jeńców, w tem 7 oficerów.

Jednocześnie nasze eskadry **lotnicze**, po przezwyciężeniu wielkich trudności atmosferycznych obrzuciły bombami połączenia tylne nieprzyjaciela na obszarze górnej **Astach**.

Z austryackiej Izby deputowanych.

Wiedeń, 12 czerwca. (T. wł.).—Po otwarciu posiedzenia przewodniczący zakomunikował o wejściu w moc prawa o zmianach w regulaminie. Przewodniczący nawiązał do tego oznajmienia życzenie, by Izba przy pomocy nowego regulaminu mogła oddać sprawiedliwość sobie samej, państwu i ludom państwa. Przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Po wstępnem wyjaśnieniu rządowem, złożonem przez prezesa ministrów, który zapewnił, że rząd dołoży wszelkich starań, by również ze swej strony przyczynić się do tego, ażeby obecna sesya była w tej poważnej chwili potężną podporą dla ukochanej ojczyzny, a ludności by przyniosła pomoc i pociechę w tych ciężkich czasach. Prezes ministrów wspomniał o niewypowiedzianych ofiarach, jakich wymagały te okropne krwawe zapasy i uczcił z głębokim smutkiem pamięć tysięcy, które oddały życie i poniosły w ofierze zdrowie dla najświętszego honoru i istnienia ojczyzny. Nasza prastara, umiłowana monarchia po 34 miesiącach wojny silniejszą jest, niż kiedykolwiek. Święciła ona przebudzenie, ocknienie się z letargu i waśni wewnętrznych, a my chcemy utrwalić to przebudzenie. Zawdzięczamy to naszej sławnej, wspaniałej armii, o którą rozbiły się szturmy wroga. O tem, czego dokonała nasza bohaterska armia z pogardą śmierci, wytrwałością, wiernością, podsycaną miłością ojczyzny, opowiadać będą jeszcze późniejsze pokolenia. Z wdzięcznością przesyłamy pozdrowienia walczącym w polu.



Walki w łuku w Wytschaete.

Uchwały Izby panów.

Wiedeń, 12 czerwca. (T. wł.). — Izba panów przyjęła po dłuższych debatach prawo regulaminowe według przyjętego przez Izbę poselską projektu Grafmayra. Dalej przyjęta została uchwała, w której Izba panów wyraża swe skrupuły co do zmian językowych w regulaminie Izby poselskiej. Wreszcie przyjęto wniosek b. prezesa Koła Polskiego, Bilińskiego, wzywające rząd do rozwiązania kwestyi używania języka w parlamencie na drodze rokowań z partyami narodowemi.

Odpowiedź Francyi na notę rosyjską.

Petersburg, 12 czerwca. (T. wł.). — **Petersburska Agencya Telegraficzna donosi: Rząd francuski polecił tu doręczyć notę, która zawiera te same oświadczenia co i nota angielska, oraz, że Francya życząc sobie odzyskania Alzacyi i Lotaryngii, które jej uprzednio siłą zostały wydarte, walczyć będzie wspólnie ze swymi aliantami aż do zwycięstwa, ażeby prowincyom tym zapewnić ich prawa, całość terenu, oraz samodzielność polityczną i gospodarczą.**

Odpowiedź Anglii na notę Rosyi.

Londyn, 12 czerwca. (T. wł.). — **Doniesienie Biura Reutera: Odpowiedź rządu angielskiego na notę rosyjską w sprawie celów wojennych koalicyi, datowana z dn. 9 czerwca, posiada następujące brzmienie: W dniu 3 maja rząd jego królewskiej mości otrzymał za pośrednictwem pełnomocnika rosyjskiego notę od rządu rosyjskiego z wyjaśnieniem jego polityki wojennej. W odezwie do narodu rosyjskiego, zawartej w nocie, powiedziano, iż wolna Rosya nie chce opanowywać innych narodów ani zabierać im ich puścizny narodowej lub dążyć do wejścia gwałtem w posiadanie obcych terytoryów. Rząd angielski sprzyja serdecznie tym zapatrywaniom. Wszczął on wojnę nie jako wojnę zaborczą i nie prowadzi jej dla podobnych celów. Zamierzeniem jego w chwili wybuchu wojny była obrona egzystencyi kraju i zmuszenia do poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Do tego celu przyłączyło się jeszcze wyswobodzenie narodów uciskanych przez despotyzm obcy. Rząd angielski cieszy się serdecznie, że wolna Rosya zapowiedziała zamiar wyswobodzenia Polski. Demokracya angielska życzy Rosyi powodzenia w tym kroku. Przedewszystkiem musimy dążyć do takiego uregulowania sprawy, które zapewniłoby szczęście i zadowolenie narodów i usunęłoby wszelką sposobność do przyszłej wojny. Rząd angielski przyłącza się do swego rosyjskiego sprzymierzeńca w uznaniu i pochwalaniu zasad, wyłożonych przez prezydenta Wilsona w jego historycznem orędziu do kongresu amerykańskiego. Oto cele, o które walczą narody brytyjskie, oto zasady, które będą kierowały ich polityką wojenną obecnie i w przyszłości. Rząd angielski sądzi, że traktaty zawierane przezeń od czasu do czasu ze sprzymierzeńcami, zgadzają się z temi zasadami wytycznemi. Lecz jeżeli rząd rosyjski życzy sobie tego, to gotów jest on zbadać te traktaty wespół ze swymi sprzymierzeńcami, a jeśli zajdzie potrzeba, poddać je rewizyi.**

Zadowolenie z noty Wilsona.

Amsterdam, 12 czerwca. (T. wł.). — Prasa londyńska wyraża zadowolenie z noty Wilsona, skierowanej do Rosyi.

O nocie Wilsona.

Sztokholm, 12 czerwca. (T. wł.). — „Svenska Dagbladet" pisze: Notę Wilsona poprzedzała niezwykła reklama. Gdy więc teraz ma się przed oczyma akt ten, mimowoli odczuwa się duże rozczarowanie. Nota ta bowiem zawiera frazesy, którymi już przedtem posiłkowało się tysiące mówców i tysiące gazet, usposobionych przyjaźnie dla koalicyi. Każde zdanie noty umieją już na pamięć zarówno prowadzący wojnę, jak i neutralni. Jeśli jest prawdą zdanie, zawarte w nocie prezydenta Stanów Zjednoczonych, że frazesy nie wróżą żadnego konkretnego skutku, to będzie to i losem jego własnej noty, skierowanej do Rosyi — zostanie ona bezskuteczną.

Kolonia, 12 czerwca. (T. wł.). — „Koelnische Ztg." pisze w sprawie orędzia Wilsona, co następuje: Orędzie Wilsona jest nowym dowodem tego, że jest ono w gruncie rzeczy nieprawdziwym frazesem ideologicznym jednego z głównych środków walki wrogów naszych. Wszystko doczego wrogowie nasi dążą nakładem olbrzymich środków i co dzięki olbrzymiej organizacyi usiłują włoczyć we wszystkie mózgi nie niemieckie, da się sprowadzić do jednej formuły: Niemcy, opanowane są przez władzę ujemną pod względem politycznym, moralnym, kulturalnym, dążącą do panowania nad światem. Należy zniszczyć tę potęgę. Działanie tego przedstawienia doznaje poparcia w panującej w świecie nieznajomości naszych urządzeń państwowych, naszego życia konstytucyjnego i jestestwa. Trzeba zadowolnić się uznaniem również nowego orędzia Wilsona za niezgodne z rzeczywistością lekkomyślne partactwo nieświadomego polityka. Zresztą wobec sytuacyi wojennej oraz niezachwianej siły i stanowczości możemy wyczekiwać z ufnością wyników tej polityki. Orędzie Wilsona zwraca się przeciwko Rosyi. Ma ono sprawić, iż Rosyanie pozostaną ciemni na to, że od chwili runięcia caratu walczą jeszcze jedynie o zyski Anglii i że mają poświęcać się dalej dla zaborczych celów Francyi i dla spraw Stanów Zjednoczonych. Czy osiągnie ono pożądany skutek, zobaczymy.

Przeciwko Brusiłowowi.

Karlsruhe, 12 czerwca. (T. wł.). — **Rada robotników i żołnierzy w Petesburgu postanowiła ze względów politycznych zająć stanowisko, przeciwne nowemu naczelnemu dowódzcy armii, Brusiłowowi. Zagraniczni attaché wojskowi powrócili z głównej kwatery Brusiłowa do Petersburga. Dzienniki petersburskie pomijają znowu milczeniem ofenzywę rosyjską.**

Chłopi za republiką związkową.

Sztokholm, 12 czerwca. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą: Wszechrosyjski kongres delegatów chłopskich uchwalił, że przyszła Rosya ma być rządzona na zasadach demokratycznej republiki związkowej.

Zamęt w Rosyi.

Sztokholm, 12 czerwca. (T. wł.). — Według doniesienia „Svenske Dagbladet", nadesłanego okólnie przez Haparandę, minister wojny, Kerenskij, otrzymał wiadomości, że kilka pułków, wbrew wyraźnym rozkazom, odmówiło posłuszeństwa. Jeden z tych pułków aresztował wszystkich swych oficerów. Rząd tymczasowy postanowił cztery pułki te rozbroić.

Dalsze doniesienia tegoż dziennika głoszą, że w Mikołajewie aresztowano 400-tu dezerterów.

Ukraińcy przesłali ultimatum, w którem domagają się wydania broni i amunicyi, grożąc w razie przeciwnym aktami gwałtu.

Choroba Czheidzego.

Sztokholm, 12 czerwca. (T. wł.). — Jak donoszą z Petersburga, socyalista Czheidze, przewodniczący Rady robotników i żołnierzy, ciężko zaniemógł, wobec czego nie jest w stanie brać udziału w najmniejszych nawet posiedzeniach komitetu.

Dymisya 100 generałów rosyjskich.

Zurych, 12 czerwca. (T. wł.). — Biuro ukraińskie w Kijowie ogłasza, że więcej niż sto generałów rosyjskich zostało pozbawionych stanowisk, ponieważ przyjmowali oni udział w ruchu antyrewolucyjnym.

Delegaci angielscy do Sztokholmu.

Amsterdam, 12 czerwca. (T. wł.). — „Handelsbladet" donosi z Londynu: Nikt tu prawie nie wątpi, że przedstawiciele mniejszości socyalistycznej udadzą się zagranicę pomimo wszelkich trudności. Związek zawodowy marynarzy w Glasgowie zaofiarował się dostarczyć załogi okrętowi, którym delegaci udadzą się w podróż.

St. Zjednoczone, Chiny, a Japonia.

Tokio, 12 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Nota amerykańska do rządu chińskiego wywołała pewne podniecenie w prasie i w opinii publicznej stolicy Japonii. Dobrze poinformowani politycy umiarkowani twierdzą, iż nota zaostrzy antagonizmy pomiędzy różnemi grupami w Chinach, a nawet może rozjątrzyć elementy, wrogie cudzoziemcom. Odniesie ona prawdopodobnie skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Mniej umiarkowani Japończycy oburzają się na notę i uważają ją za mieszanie się Ameryki do polityki wewnętrznej Chin.

Intensywność akcyi artyleryi angielskiej.

Rotterdam, 12 czerwca. (T. wł.).—Korespondent wojenny, Gibbs, donosi z angielskiej kwatery głównej, iż podczas ofenzywy pod Ypres artylerya jednej z dywizyj wyrzuciła 180,000 granatów z bateryj polnych i przeszło 46,000 z dział ciężkich.

Cel gwałtu włoskiego.

Genewa, 12 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie z Rzymu głosi, iż zajęcie Janiny przez Włochów ma na celu wywołanie ostatecznej decyzyi Grecyi, zgodnej z życzeniami koalicyi.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 12 czerwca wieczorem:

We Flandryi trwała chwilami ożywiona walka ogniowa.

Na południowym - zachodzie od Lens rozchwiały się w walce na bliski dystans ataki angielskie.

Pozatem nic nowego.

Wiadomości polityczne.

O narady wstępne w Londynie.

Według „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ z Petersburga donoszą do „Daily Mail“, iż Henderson, Thomas i Vandervelde traktują z przywódcami socyalistów rosyjskich, w sprawie urządzenia wstępnych narad socyalistycznych w Londynie.

Brazylia.

Agencya Havasa donosi z Rio de Janeira: Rząd postanowił utworzyć pierwszy oddział artyleryi do obrony wybrzeży, oraz wyasygnować odpowiedni kredyt na fabrykacyę broni i materyałów wojennych.

Wieści z Rosyi.

Anglicy w Archangielsku.

„Vossische Ztg.“ przynosi w korespondencyi ze Sztokholmu, pisanej przez M. T. Behrmanna, następujące szczegóły o rządach angielskich w Archangielsku:

Archangielsk rządzony jest obecnie przez trzy instancye, które się nawzajem jak najostrzej zwalczają: przez tak zwaną angielską fachową komisyę kontrolującą, dalej przez rosyjskich komisarzy rządowych, a mianowicie naczelnego komendanta Sawickiego i podwładnego mu kapitana portu Strachowskiego, a wreszcie przez miejscowy komitet wojenno-przemysłowy. Sawicki i Strachowski pracowali z początku zgodnie z komitetem wojenno-przemysłowym, tworząc przeciwwagę wobec Anglików, którzy coraz więcej brali górę i dążyli do absolutnego rządzenia miastem. Zapobiegali oni napływowi robotników angielskich, zwłaszcza ładowników okrętowych. Odpierali z powodzeniem zakusy Anglików, dążących do urzędowego zawładnięcia portem, do ustanowienia mieszanego angielsko-rosyjskiego zarządu cłowego, a wreszcie do zagarnięcia w swoje wyłączne ręce rewizyi paszportów.

Z powodów, o których rozmaicie opowiadano, komisarze rosyjscy i obecnie już tylko komitet wojenno-przemysłowy broni interesów Rosyi. Przedstawiciele Anglików mówią otwarcie, że rząd angielski uważa obecnie Archangielsk za podstawę operacyjną dla swojej floty, a nie za port przechodowy dla importu rosyjskiego.

Ku schyłkowi zimy rząd angielski przyrzekł po uwolnieniu portu z lodów przysłać do Archangielska wielkie posyłki towarów. Na mocy tego przyrzeczenia, komitet wojenno-przemysłowy wielkim kosztem zmobilizował flotylę na Dźwinie, wynajął kilka tysięcy robotników i zawarł kontrakty o dostawę towarów w głąb Rosyi. Przyrzeczone towary jednak nie nadeszły, prócz 10 milionów pudów węgla z Cardiff, które atoli Anglicy zatrzymali dla siebie na potrzeby portu. Gdy skontraktowani robotnicy, nie mając zajęcia, zaczęli się burzyć, dowódca załogi angielskiej, pułkownik Cartridge, zagroził, że każe strzelać do robotników. Byłoby przyszło do rozlewu krwi, gdyby nie interwencya komitetu, który oświadczył, że zwróci się w tej sprawie do Petersburga i będzie bronił interesów robotników. Rzeczywiście też odbyła się w Petersburgu pod przewodnictwem Ustrugowa, towarzysza ministra komunikacyi, konferencya, która uchwaliła wysłać do Archangielska dwóch członków Dumy, Bublikowa i Dobrolwolskiego, celem zażegnania sporu. Delegaci owi mieli z końcem maja przybyć do Archangielska.

Jak dalece zagarnęli Anglicy w ręce swoje rządy w Archangielsku, świadczy fakt, że kiedy mój informator, znajdujący się obecnie w Sztokholmie, przybył do Archangielska i przedłożył swój paszport policyi miejscowej, późnym wieczorem przybył do niego do hotelu angielski oficer marynarki z dwoma marynarzami i poddał go przesłuchaniu. Gdy mój informator nazajutrz ze zdziwieniem opowiadał o tem Rosyanom, otrzymał odpowiedź, że nawet obywatele rosyjscy, przybywszy do Archangielska, muszą przedkładać Anglikom paszporty.

Mimo wielkich wysiłków, informator mój nie zdołał dowiedzieć się, jaka jest siła liczebna wojskowej i flotowej załogi angielskiej w Archangielsku. Miejscowa ludność sądzi, że siła ta wynosi około 2000 szeregowców i 60 oficerów. Znaczniejsze są siły angielskie, rozstawione wzdłuż kolei Murmańskiej. Południowa część tej kolei pomiędzy Kemem i Siemionowem znajduje się zupełnie w rękach Anglików, którzy w Kemie, Kandalaszcie i Aleksandrowsku mają swoje załogi. Wybrzeże Murmańskie zostało również obsadzone, częściowo przez Anglików, częściowo przez Francuzów. Dostęp do tych punktów jest nawet Rosyanom zabroniony.

Zburzone w roku ub. przez wybuch urządzenia portowe zostały tylko częściowo odbudowane, reszta ma być odbudowana w ciągu lata bieżącego. Angielski attaché wojskowy, pułkownik Knox i attaché marynarki Grenfell, przyjeżdżają prawie co miesiąc z Petersburga do Archangielska i odbywają z oficerami angielskimi konferencye, nie dopuszczając do nich nigdy oficerów rosyjskich, którzy są z tego powodu rozgoryczeni. Ludność miejscowa jest również oburzona na Anglików.

Odkrycie archiwum ochrany warszawskiej.

W Moskwie zaczęły obiegać sensacyjne pogłoski o prowokatorach i agentach ochrany z czasów pobytu tej instytucyi w Warszawie. Nazwiska, jak donosi „Echo Polskie“, nie są jeszcze wymienione, należy się jednak spodziewać, że komisya polska, badająca odnośne archiwa, przyspieszy podanie nazwisk do wiadomości publicznej, ze względu na podniecające w najwyższym stopniu komunikaty, pojawiające się w prasie rosyjskiej.

W gazecie „Utro Rossii“ czytamy:

Na skutek propozycyi ministra sprawiedliwości, A. Kiereńskiego, komisya moskiewska dla zbadania archiwów ochrany, przystąpiła do badania archiwum wydziału warszawskiego. Archiwum to odnalezione zostało w okolicznościach następujących: W noc na 2-go marca, kiedy rozwój wypadków rewolucyjnych dobiegał punktu kulminacyjnego, prezes Komisyi Likwidacyjnej, Al. Lednicki, został powiadomiony, iż archiwum warszawskiej „ochrany“ znajduje się w pobliżu dworca Aleksandrowskiego, w specyalnie na ten cel przeznaczonym lokalu. Posłano tam natychmiast oddział milicyi z działaczem polskim Czerlunczakiewiczem na czele. W chwili przybycia nie zastano nikogo, naczelnik wydziału Samochwałow na kilka dni przed rewolucyą wyjechał na prowincyę w celu zwerbowania nowych agentów, zaś zastępca jego, Lipskij, na kilka godzin przed przybyciem milicyi odwiedził lokal ochrany, zabrał niektóre dokumenty i znikł bez śladu.

We wszystkich piecach lokalu paliły się w ogniu i ginęły cenne dokumenty. Milicyanci rzucili się do wydobywania płonących papierów. Po kilku minutach zjawił się w lokalu jakiś nikomu nieznany człowiek. Przybyły nie zwracając uwagi na milicyę, wszedł do jednego z pokojów, schwytał jakąś paczkę dokumentów i rzucił się do ucieczki. Zatrzymano go jednak. Okazało się, że jest to wybitny prowokator, który informował ochranę o działalności szeregu polskich organizacyj, których był członkiem w czasie swego pobytu w Warszawie. Przy badaniu zeznał, że nie przyszedł w celu porwania dokumentów, ale dla otrzymania pensyi, którą agentom wydawano 1-go każdego miesiąca, i której tego dnia mu nie przysłano. Nazwisko tego prowokatora wkrótce będzie ogłoszone.

W ogniu zginęło wiele cennych dokumentów, których treść odtworzyć udało się tylko dzięki pomocy dawnego departamentu policyi.

Wykryty wśród papierów duży spis agentów, zmusił Komisyę do szczegółowego badania. Pośród osób, mających styczność z warszawską ochraną, okazali się znani działacze niektórych polskich organizacyj, i między innymi, dwaj wybitni przedstawiciele powstałej w czasie wojny konfederacyi polskiej, dążącej do wyzwolenia Polski. Obydwaj ci przedstawiciele przebywali w Lublinie. Przez ręce ich przechodziły wszystkie konspiracyjne dokumenty i rozporządzenia konfederacyi. Na skutek ich denuncyacyi w ciągu ostatniego miesiąca przed oddaniem Warszawy, żandarmerya aresztowała wielu wybitnych członków konfederacyi. W dokumentach odnaleziono również adnotacyę o wypłaceniu tym prowokatorom znacznej kwoty pieniężnej specyalnie w tym celu, ażeby agenci wspomniani pozostali w Lublinie dla przygotowania informacyjnego memoryału o ruchu polskim w czasie znajdowania się Polski w rękach nieprzyjaciela. Memoryał ten miał być złożony władzom rosyjskim po powrocie ich do Polski.

W czasie badania Samochwałowa i Lipskiego, których aresztowano w Moskwie, ustalono, że oprócz wymienionych, cały szereg innych jeszcze osób miał styczność z ochraną. Nazwiska ich zostaną ogłoszone w tych dniach. Niektórzy agenci i prowokatorzy zostali aresztowani w Petersburgu i w Moskwie. Inni znajdują się w armii czynnej i w zajętej przez nieprzyjaciela Polsce.

Los jeńców cywilnych w Rosyi.

„Gazeta Polska“ (Moskwa) z dnia 16 maja pisze:

Opóźnienie z dnia na dzień rozstrzygnięcia sprawy jeńców cywilnych Polaków, która znalazła się w programie Komisyi likwidacyjnej, przyczyniło się do zaostrzenia stosunku między nimi a ludnością rosyjską. Wiadomości z prowincyi brzmią niepokojąco. Miejscowe samorządy traktują coraz gorzej tych ludzi, cierpiących niewinnie i wyjętych z pod prawa nawet wtedy, gdy rewolucya przywraca wszystkim prawo człowieka, dotychczas w nim deptane. Tu nie wolno im czynić zakupów po pewnej godzinie, tam po 6, lub 7 z domu wychodzić, ówdzie bywać w miejscach publicznych i t. p. W jednej miejscowości komitet robotniczy upoważnił nietylko milicyę, ale każdego obywatela do aresztowania spotykanych na ulicy jeńców po godz. 7-ej, przyczem bez względu na oddalenie, dano im 10 minut czasu na powrót do domu z zajęcia, kończonego o godz. 7-ej; kilkuminutowe zaś spóźnienie powoduje pościg milicyi za przestępcą. W innej miejscowości, gdzie dotąd pracowali oni we wszelkich przedsiębiorstwach, wszędzie dobrze widziani i cieszący się życzliwością miejscowej ludności, zjawia się milicya w kawiarni, by aresztować „dla sprawdzania dokumentów“ grono inteligencyi polskiej, w mieście znanej, spędzającej tam po pracy wieczory spokojnie trzeci rok z rzędu. Gdzieniegdzie usuwa się Polaków obcych poddanych z posad w instytucyach publicznych. W pewnem mieście naczelnik milicyi oświadczył im, żeby się nie spodziewali ulg, bo przeciwnie, zamierza wydać właśnie rozporządzenie o ograniczeniu ich swobód.

Należałoby zatem przyśpieszyć wydanie tak oczekiwanego przez dziesiątki tysięcy ziomków naszych wyjaśnienia rządu o jeńcach.

To i owo.

Straszne widowisko w powietrzu.

Medyolański dziennik „Secolo“ przynosi następujący opis wstrząsającego widowiska powietrznego podczas ostatnich walk nad Soczą, wedle relacyi naocznego świadka, oficera włoskiego:

Gdy bitwa najsilniej szalała, wszystkie nasze balony na uwięzi znajdowały się w powietrzu, ażeby czynić obserwacye. Gdy niebo zasłoniły chmury, balony usiłowały jaknajprędzej dostać się na ziemię. Wiatr przemienił się w wichurę, grzmoty huczały, błyskawice nieustannie rozdzierały oponę chmur, zapalając całe niebo. — Zdawało się, jakgdyby walka pod niebem chciała przewyższyć walkę na ziemi.

Błyski z otworów dział mieszały się z płomieniami błyskawic, które przelatywały przez pole bitw, jakby światła reflektorów. Miałem schronienie w jaskini na Sabotino. Dusza ludzka wśród okropności wojny jest wrażliwa na przerażające sensacye, ale wszystkie okropności, które widziałem podczas wojny, zbladły wobec tego, co się stało teraz podczas burzy.

Jeden z balonów pozostał w powietrzu. Znajdował się w nim oficer nazwiskiem Aprea, który siedział w gondoli i spokojnie czynił obserwacye. Umyślnie wzniósł się pośród ciemności, sądził bowiem, że z nieba zaciemnionego będzie mógł lepiej rozróżnić ognie z otworów dział, niż w czasie jasnego dnia.

Nagle błyskawica rozjaśniła ciemnicę, poczem zaległy jeszcze większe ciemności. Wśród nich spostrzegłem snop ognia w powietrzu. Balon, trafiony przez błyskawicę, płonął jasno. Wkrótce w ogniu tym stała się widoma potworna scena śmierci. Porucznik Aprea nie przeczuwał nagle grożącego mu niebezpieczeństwa. Siedział w gondoli obserwował. Dopiero telefon zawołał:

— Ratuj się, balon płonie!

Aprea spostrzegł swoje rozpaczliwe położenie. Otworzył szybko spadohron i umieścił się pośród lin. Ale płomienie przerzuciły się już na sieć lin spadochronu, któremu Aprea powierzył swoje życie. Czerwono - ogniste węże wiły się wzdłuż lin, które coraz silniej paliły się, im bardziej spadochron zbliżał się do ziemi. Szmaty płonącego balonu spadały na ziemię razem z przepalonemi linami, jak deszcz ognisty.

Aprea wił się wśród ognia. Widziałem na własne oczy, jak w śmiertelnem przerażeniu drżącemi palcami przeciągał po swojem ciele, ażeby zgnieść iskry, padające na jego ubranie. Ale wnet koło ogniste przemieniło się w kulę płonącą. W chwilę później, napół zwęglone ciało ludzkie padło na wzgórze. Była to już masa nie do rozpoznania.

1915 $\frac{13}{VI}$ 1917.

W rocznicę Rokitny.

Są chwile w życiu narodów, kiedy jednostka, lub ich kilka, czy kilkaset — daje świadectwo wartości danego narodu. Chwile takie należy rozpamiętywać, należy je czcić i święcić, jako rocznice narodowe. Bo nie każda narodowa rocznica jest tą raną, którą trzeba rozrywać, by się nie zabliźniła. Są rocznice, z których naród czerpie siłę i moc, z których nabiera ożywczego tchnienia do dalszego zmagania się o swe Jutro.

Są rocznice i święta narodowe wielkie i trwałe, jako pomniki ze spiżu. Zstępują wtedy z grobowców, wychylają się z poza omszałych murów postacie dostojne, dochodzą nas pochrzęsty husarskich skrzydeł, albo wieśniaczych kos pobrzęki, a nad tem wszystkiem góruje jeden potężny ton: Sursum corda!

Wstaje wówczas z martwych cała Najjaśniejsza Rzeczpospolita w nieporównanym blasku wspaniałości i majestatu, w glory potęgi i mocy.

Radują i podnoszą serca takie rocznice.

Lecz są i inne.

Rodzą się z ofiary wielkiej a cichej, z bohaterstwa bez granic, z męczeństwa dusz i z serc udręki. Powstają z czynów ofiary i ofiarne tworzą czyny. Naród je czci, bo widzi w nich siebie, widzi w czynach tych całą swą treść i istotę. Naród czuje i wie, że z ofiary rodzi się żywot nowy.

Tedy czci on w ych rocznicach święto Zmartwychwstania!

* * *

Dwa lata temu rozegrał się na polach Rokitny krwawy akt tragedyi. Rozegrał się w oparach krwi, w huraganie armatnim, w poświście kul i karabinowym ogniu.

Szwadron ułanów, z rotmistrzem Dunin-Wąsowiczem na czele, ruszył na poczwórne rosyjskie okopy, dotarł do nich i wśród piekła morderczych walk legł pokotem pod ogniem nieprzyjacielskim. Moskale cofnęli się z pozycyi.

Słyszymy, zda się, w treści tych kilku słów poszumy skrzydeł ussarzy, co Wiedeń ratowali, albo tętent kopyt końskich z pod Somosierry.

Tu właściwa analogia.

Somosierra, Rokitna — te słowa pozostaną już synonimami pędu, pędu, co ofiarą jednostek okupuje naród.

* * *

Na dnie polskiej duszy istnieje ciągle, czasami zaś wybija się ponad inne pierwiastki, motyw jakiejś szaleńczej determinacyi i walki naprzekór wszystkiemu i wszystkim. Dał temu wyraz także Szopen w swych nieśmiertelnych mazurkach, które są niczem innem, jak genialnem uzewnętrznieniem polskiej psychy.

To też nic tak nie przemawia do serca polskiego z pośród tylu chwały pełnych zwycięstw, jak szarża somosierska, nawet nie Grunwald, nie Wiedeń czy Racławice. A z czynów polskiego żołnierza, co w wojnie obecnej krwawił się w tylu morderczych zapasach nadzieją jeno zbrojny, że z jego trudu i znoju Polska powstanie, by żyć, żaden nie napełnia polskiego serca tą dumą radosną i tą świadomością siły, co Rokitna. Bo szarża rokitniańska odpowiada zupełnie najgłębszym tajnikom polskiego charakteru.

...Tam, w poświście kul, w wichurze pocisków, wśród ogłuszającego ryku armat, w tem piekle, które się zwie nowoczesną bitwą, szwadron ułanów polskich mknący na okopy rosyjskie...

Zdaje się, że walkę-żywioł rozstrzyga indywidualna wola kilkuset, czy kilkudziesięciu...

Ale nie, z żywiołami walczyć mogą skutecznie tylko żywioły. W ogniu zapasów wola indywidualna stapia się w jedno z żywiołową wolę narodu i stąd nabiera w siebie przeogromnej mocy.

I tę ewolucyę-misteryum przemienienia się woli kilkuset zwycięskich jednostek w wolę milionów — wyraża Rokitna.

W tym zawrotnym, szalonym pędzie, wyraziła się twarda wola narodu, co przez trud i udrękę szedł dziesiątki lat ku Wyzwoleniu. Zestrzeliły się w jedno ognisko wszystkie skry polskiego ducha. Powstał rycerz Wyspiańskiego w czarnej zbroicy, mocy narodowej uosobienie, po polach polskich i łąkach zew się rozległ zwycięstwa.

...To była Rokitna.

* * *

Od mogił bohaterów dochodzą nas echa narodowej chwały, nad drewnianymi krzyżami czarnymi, żołnierską ręką ciosanymi, unosi się Moc Polska.

Tam, na tle czarnej polskiej skiby sprzęga się polska przeszłość z polską teraźniejszością nierozerwalnym węzłem potęgi.

Oddajmy tedy w rocznicę Rokitny hołd niespożytej sile narodu, jego mocarnej woli, która przez krew i mękę bohaterów wiedzie go ku monsalwatom chwały.

Maurycy Karniol
szeregowiec Wojsk Polskich.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Antoniego.
Jutro: Bazylego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 39.
Zachód o godz. 9 m. 21.

Rocznice.

Dnia 13 r. 1577. Zwycięskie odparcie wycieczki Gdańszczan, zbuntowanych przeciwko królowi Stefanowi Batoremu.
„ 1825. Cesarz i król Aleksander I zatwierdził w Warszawie ustawę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.
„ 1878. Otwarcie kongresu w Berlinie po wojnie turecko-moskiewskiej.

Kronika warszawska.

W rocznicę szarży pod Rokitną.

(o) Dziś w kościele garnizonowym Wojsk Polskich św. Trójcy, przy ul. Długiej odbędzie się o godz. 10 i pół przed południem nabożeństwo za poległych w szarży pod Rokitną i zmarłych z ran, otrzymanych tamże ułanów 2 p. 2-go szwadronu.

Jednocześnie będzie miało miejsce poświęcenie tablicy pamiątkowej z nazwiskami poległych i zmarłych z ran, odniesionych w szarży rokitniańskiej, jak i w innych okazyach ułanów 2-go pułku.

Zjazd hygienistów polskich.

(o) Dwa dni ma trwać zjazd hygienistów polskich, zwołany na dzień 29 b. m. Już obecnie widać, że zjazd zgromadzi licznych uczestników. Dotąd zgłoszono z górą 100 referatów.

Korzystając ze zjazdu postanowiono urządzić wystawę dydaktyczno-poglądową „ersatzów“, oraz wyrobów i środków lekarskich swojskich.

Komitet organizacyjny zjazdu stanowią pp.: dr. J. Bączkiewicz, jako przewodniczący, inż. Furuhjeln (wice-przewodniczący), dr. H. Gromadzki (sekretarz), dr. H. Kucharzewski (skarbnik), dr. K. Kurtz (gospodarz), asesor farmacyi B. Koskowski (organizator zjazdu), oraz członkowie: dr. S. Serkowski, dr. J. Polak, dr. W. Dąbrowski, dr. J. Jaworski, dr. A. Puławski, dr. W. Starkiewicz, dr. S. Orłowski, dr. L. Guranowski, dr M. Zapasiewicz,

Protektorat nad zjazdem przyjęli ks. arcybiskup, ks. biskup Ruszkiewicz, prezes Rady miejskiej, prezydent st. m. Warszawy, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, prezesi i członkowie wielu instytucyj naukowych i społecznych.

Polska moneta zdawkowa.

(o) Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.“, Polska Kasa Pożyczkowa otrzymała już polskie monety zdawkowe.

Na razie będą puszczone w obieg tylko 10 fenigówki, ale po upływie tygodnia także 5 fen. i 20 fen.

Są to monety żelazne. Na stronie przedniej mają napis: Królestwo Polskie, oraz 10 fenigów i r. 1917. Na stronie odwrotnej orzeł polski w koronie królewskiej i w wieńcu gwiaździstym.

Monety te będą puszczane w obieg w ten sposób, że władze (kasy publiczne), banki, kantory bankierskie, towarzystwa i firmy otrzymują je w większej sumie w rulonach. Osoby prywatne będą otrzymywały mniejsze ilości, aby uniknąć nagromadzenia się większych sum w rękach spekulantów.

Ludność Warszawy.

(o) Wydział aprowizacyjny zarządu m. st. Warszawy wydał w okresie przedostatnim 842.512 kart żywnościowych. Liczba ta równać się winna rzeczywistej liczbie ludności wielkiej Warszawy.

Tow. odontologiczne.

(o) Zaledwie 15 członków przybyło na zgromadzenie nadzwyczajne Towarzystwa odontologicznego. Byli nieobecni nawet prezes i wice-prezes, skutkiem czego obrady zagaił i im przewodniczył sekretarz zarządu.

W tegoż imieniu zawiadomiono, że zarząd weźmie udział w warszawskim zjeździe hygienicznym, i już przygotował odpowiedni referat, który zakończył siedmiu wnioskami, dążącymi do szerzenia hygieny zębów i jamy ustnej w szkołach miejskich i ludowych, do zaprowadzenia w szkołach gabinetów dentystycznych, do wyjednania funduszu, umożliwiającego Towarzystwu wydawanie broszur popularnych z zakresu dentystyki, oraz tablic poglądowych, w celu pouczania młodzieży szkolnej o chorobach zębów. W referacie swoim zarząd zwraca uwagę, że w kraju próchnica zębów istnieje u 90% ludności.

Zarząd zawiadomił, że od 1 lipca lokal Towarzystwa mieścić się będzie przy ul. Zgoda nr. 1, że w tymże lokalu urządzi muzeum naukowe dentystyczne, dzięki ofiarności prof. Lotha.

W nowym lokalu zarząd zamierza urządzać odczyty publiczne naukowe w zakresie działalności Towarzystwa, oraz powiększyć bibliotekę i czytelnię.

Potępienie szkół dentystycznych.

(o) Zarząd Towarzystwa odontologicznego złożył Tymczasowej Radzie Stanu memoryał, dowodzący potrzeby podniesienia stanu szkół dentystycznych. Zarząd prosi o otwarcie szkoły dentystycznej przy wydziale lekarskim uniwersytetu, gdyż zdaniem jego, istniejące obecnie w kraju szkoły prywatne nie odpowiadają należycie swojemu zadaniu, skutkiem czego poczytuje te zakłady za „zło konieczne“.

Mięso dla Warszawy.

(o) Stosownie do rozporządzenia władz okupacyjnych ubój bydła rogatego i drobnego dozwolony jest wyłącznie w rzeźni miejskiej przy ul. Solec oraz w rzeźniach prywatnych na Powązkach i w Grochowie. Ta ostatnia jest nieczynna. Nierogaciznę bić wolno tylko w rzeźni na Solcu, konie zaś wyłącznie w rzeźni miejskiej na Pradze. W rzeźni na Solcu w r. 1916 zabito bydła rogatego 15,579 sztuk (w tem 324 szt. dla tanich kuchni), nierogacizny 5,011 szt., cieląt 1,609 szt., owiec 772 szt. W rzeźni praskiej zabito w tymże roku 2,914 szt. koni.

Ponieważ ubój w rzeźni soleckiej na mocy rozporządzenia władz nie może obecnie przekraczać 80 sztuk dziennie różnego rodzaju zwierząt, zaś liczba koni, przeznaczonych na ubój znacznie się zmniejsza i nie przekracza 150 sztuk miesięcznie, przeto przypuszczać należy, że ogólna ilość mięsa dla Warszawy w r. b. nie będzie większa od ilości tej w roku ubiegłym.

Tow. ratowania tonących.

(o) W Warszawie od lat przeszło 20-tu istnieje Towarzystwo ratowania tonących pod protektoratem byłej cesarzowej rosyjskiej Maryi Teodorówny. Ponieważ towarzystwo rzeczone jest subwencyonowane przez zarząd stołecznego m. Warszawy, więc mają słuszność ci członkowie towarzystwa, którzy domagają się, aby ta pożyteczna instytucya zrzekła się protektoratu Maryi Teodorówny i poddała się pod protektorat prezydyum Tymczasowej Rady Stanu, lub też pod opiekę prezydenta miasta, albo Rady miejskiej.

Hodowla pokrzywy.

(o) W ogrodzie przy ul. Górnej nr. 27, w Łazienkach, w ogrodzie praskim i kilku innych z polecenia władzy niemieckiej jest prowadzoną hodowla pewnej odmiany pokrzywy. Włókno tej pokrzywy jest piękniejsze i silniejsze od przędzy lnianej i konopianej. Jest to roślina nie wybredna co do gruntu, rośnie bujnie wszędzie, nawet w cieniu. Z tego gatunku pokrzywy uprawianej na wielką skalę w Chinach, uzyskują silną przędzę, z której wyrabiane są płótna żółte, znane u nas pod nazwą „czeczunczi“. Wiadomo również, iż niektóre gatunki pokrzyw mogą służyć za pożywienie tak samo jak szpinak, lub szczaw. Warto zainteresować się tą sprawą, zwłaszcza, że w kraju naszym rosną bujnie rozmaitych odmian pokrzywy zupełnie bezużytecznie, gdy z czasem mógłby się wytworzyć przemysł krajowy tkacki produkujący płótna, i wyroby powroźnicze z włókien pokrzywy.

Podrożenie chleba.

(o) Po wsiach, położonych po obu stronach Wisły, do których dochodzą kolejki podjazdowe, jeszcze przed tygodniem można było nabywać chleb razowy po cenie marki za funt, obecnie zaś wszędzie podniesiono cenę do 1 marki 25 fen.

Zaginiony.

(o) Jan Trafidło, mieszkaniec wsi Zacisze, lat 52, wyszedł z domu dnia 9 b. m. do Warszawy, i dotąd nie powrócił. Siwy, niski, ubrany w czarną marynarkę, czapkę granatową, długie buty, chory na nogi.

Postrzał.

(o) Na terytoryum kolejowem, między Golędzinowem a st. Praga, uległa wypadkowemu postrzeleniu Bronisława Pieraszewicz, lat 12, zam. na Nowem-Brudnie, ul. Stalowa (dom rodziców), pasąca tam krowy. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ją do szpitala Przemienienia Pańskiego, w stanie ciężkim. Dziewczynka otrzymała postrzał w piersi.

Na gorący uczynku.

(o) Do 20 komisaryatu zgłosili się bracia Roman i Waleryan Wdowczyńscy, właściciele piekarni przy ul. Stępińskiej nr. 5 (Sielce) i przyprowadzili ze sobą pracownika piekarni Jana Szlązaka, przytrzymanego na kradzieży mąki z piekarni. Kradzież mąki powtarzała się kilkakrotnie i poszkodowany straty oblicza na sumę 236 mk. Zbadany Jan Szlązak przyznał się do kradzieży. Odpowiedni protokół spisano w komisaryacie.

Czyje pasy?

(o) W obrębie 1 komisaryatu odebrano od podejrzanej osoby pasy sórzane, które prawy właściciel, za odpowiedniem udowodnieniem, otrzymać może w 1-ym komisaryacie.

Ziemniaki.

(o) W ostatnich dniach sklepikarze podnieśli cenę ziemniaków do 36 groszy za funt.

Podania o posadę.

(o) Był wakans na posadę naczelnika zakładów dezynfekcyjnych i spalania śmieci. Jest to posada magistracka z płacą 12,000 marek, mieszkaniem i opałem. Złożono 83 podania. Z liczby tej najwięcej podań wnieśli inżynierowie, potem lekarze, a nawet kilku prawników. Z pośród petentów powołano na to stanowisko inżyniera Marczewskiego, tymczasowo na miesiąc tytułem próby. Połowa wniesionych podań z dołączeniem życiorysów, kwalifikuje się do druku w pismach humorystycznych.

Bałamucenie włościan.

(o) Po wsiach w około Warszawy, między włościanami rozprzestrzeniane są błędne wiadomości, iż każdy może na targ warszawski przynieść wszystko, co może udźwignąć sam w worku na plecach. Dźwigają więc rozmaite artykuły spożywcze w workach, nie wiedząc jakie wolno, a które zabroniono przynosić do miasta. Rzadko który z wieśniaków czyta dzienniki, więc nie wiedzą nic o nowych rozporządzeniach i dowiadują się o nich na rogatkach warszawskich, gdy im produkty zabiorą i w dodatku pociągną do odpowiedzialności karnej. Pożądanem byłoby aby wójci i sołtysi informowali włościan, co mogą przynosić, lub przywozić do miasta i w jakiej ilości. W niektórych wsiach księża przestrzegają swych parafian z ambony, aby lekkomyślnie nie narażali swego dobytku na konfiskatę, lecz nie każdy z wieśniaków dobrej rady słucha. Chciwość przeważa. Łudzi się, że mu się uda „przeszwarcować“, i drogo spieniężyć niesiony produkt. Czasami przemytnictwo się powiedzie, co zachęca go do powtórzenia próby już z większym zapasem i właśnie wtedy pada ofiarą, i narzeka na świat cały, lecz nie na siebie.

Monopol tytuniowy.

(o) Naczelnik powiatu warszawskiego ogłosił, że składy monopolu tytuniowego znajdują się obecnie w Warszawie, Łodzi, Kutnie i Częstochowie; miejsce zbytu w Siedlcach będzie wkrótce otwarte.

Z sądów.

Skazanie wójta i pisarza.

(o) Na posiedzeniu wczorajszem sąd okręgowy rozpoznał sprawę Józefa Piaseckiego, b. wójta gminy Pomiechów, oskarżonego o to, że z otrzymanych dla rezerwistek pieniędzy przywłaszczył sobie 38 mark, jeszcze zaś podczas pobytu Rosyan sprzedał ziemniaki i żyto, należące do wysłanych w głąb Rosyi kolonistów niemieckich i pieniądze zużył na swoje potrzeby, w ogólnej sumie około 2,000 rb.

Oskarżony tłomaczył się, że owe zapasy żyta i ziemniaków zostały zarekwirowane przez władze rosyjskie, które następnie poleciły mu sprzedać to. Otrzymane stąd pieniądze zużył nie na swoje potrzeby, lecz na potrzeby gminy, przeciągając każdy wydatek przez księgi gminne.

Jak ustalono na śledztwie, księgi gminy Pomiechów zabrane zostały przez władze rosyjskie.

Sąd skazał b. wójta na 7 miesięcy więzienia.

B. pisarza tejże gminy, Józefa Cołka, oskarżonego o to, że wbrew rzeczywistości napisał do władzy odezwę, że pieniądze wypłacono wszystkim rezerwistkom, sąd skazał na 5 miesięcy więzienia.

W obronie teatru Polskiego.

(o) Jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, Towarzystwo akc. budowy i eksploatacyi teatrów, jako wierzyciel i dyrektor teatru Polskiego Szyfmana, który wyjechał do Rosyi, w marcu r. b. wszczął kroki egzekucyjne, kierując je na utensylia teatralne, stanowiące własność Szyfmana, lecz wydzierżawione przez niego przed wyjazdem Zrzeszeniu artystów teatru Polskiego.

Rozpoczęte kroki egzekucyjne groziły zamknięciem teatru Polskiego, lecz, na wniosek zagrożonych artystów, egzekucya została wstrzymana przez sędziego okręgowego Stankiewicza. Na jutrzejszej sesyi sąd rozstrzygnie wytoczoną przez Zrzeszenie skargę, w której petenci domagają się uchylenia wszczętej przez Tow. akc. budowy egzekucyi i zwrotu zabranych z kasy teatru Polskiego przez komornika 1,400 rb. i 2,700 mk.

O zamach na Gelberga.

(o) Podane przez obrońców Marczewskiego, Wilkowskiego i Wolskiego skargi kasacyjne, zawierają — między innemi — zarzut, że sąd, według prawa, nie może wymierzyć kary śmierci za usiłowanie zabójstwa, lecz winien tę najsurowszą karę złagodzić, uznając za okoliczność łagodzącą nie dokonanie mordu. Kwestya ta po raz pierwszy rozważana będzie przez sąd najwyższy.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Violetta“, jutro „Eugeniusz Onegin“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pan Jowialski“, w sobotę wznowienie sztuki Gorczyńskiego p. t. „Wyzwanie“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Peer Gynt“ Ibsena.

Teatr Mały (w Bagateli) gra dziś po raz ostatni „Mąż o dwóch żonach“, jutro premiera krotochwili „Wielki los“.

Teatr Letni. Dziś wznowienie wesołej farsy p. t. „Wesoła spółka“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Kordula“ H. Dastala.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu komedyę Bałuckiego „Niewolnice z Pipidówki“, w próbach „Marya Joanna“.

Feljetony niefeljetonowe.

Słówko na wywrót o „Per Gyncie“.

Czasami — może to przystęp złego humoru — wszystko, co pisze się w recenzyach teatralnych o Ibsenie i Per Gyncie wydaje mi się dobrze wymłóconą słomą.

I nie tylko w recenzyach.

Istnieje w przekładzie polskim dziełko Axela Garde'a o Ibsenie. Autor wykłada w niem zasadniczą ideę, zawartą w dramatach Ibsena. Wybrał je do przekładu wytworny estetyk, Antoni Lange. To samo dobrze o niem mówi. A jednak... Odczytawszy dziełko to ponownie, znalazłem, że jest ono blade, puste, fałszywe. Ma tylko pozory głębi i piękna stylowego.

Nie podzielam również zdań o Ibsenie tłomacza, zawartych w przedmowie, mimo szacunku, jaki mam dla Langego.

Twierdząc, że pokolenie nasze ma czterech wielkich wychowawców: Ruskina, Tołstoja, Nietzschego i Ibsena, oddaje Lange palmę pierwszeństwa temu ostatniemu.

Dlaczego?!... Ma on być „bezwarunkowo najgłębszym umysłem, najszlachetniejszem sercem i najbardziej ucywilizowanym człowiekiem między nimi“.

Czyż to nie zagalopowanie się tłomacza, rekomendującego bohatera przekładanej książeczki? Z współczesną cywilizacyą pokłóceni są wszyscy czterej — najbardziej Tołstoj, potem Ruskin i Nietzsche. Może najmniej Ibsen — i o tyle ma Lange słuszność. Lecz bez porównania giętszym odeń jest Nietzsche. Sięga on głębin teoryi poznania. Szlachetnym wdziekiem przewyższa Ibsena Ruskin.

Według Langego Ibsen przewyższa tamtych trzech, bo „nigdy nie wpada w jałowe gadulstwo, jak wielki esteta angielski“. Nigdy?! — czyż można być bardziej gadatliwym, niż jest Ibsen w „Per Gyncie“ lub „Cesarzu i Galilejczyku“!...

Bo „nigdy nie dochodzi do ubóstwiania egoizmu“, jak autor „Zarathustry“. Ależ trzeba mieć na względzie, że pod paradoksami Nietzschego kryje się serce najczulsze. On uwielbił „godność Lwa“, ale takiego, który przeszedł przez naukę „pokory wielbłąda“. A paradoksy lubił też Ibsen. Toć ważył się napisać dramat, będący apoteozą Katyliny!

Bo „nie dopływa do nihilistycznej bierności, jak Tołstoj“. Oskarżenie dziwne w ustach Znawcy Sanskrytu, świetnego tłomacza indyjskiego poematu „Nal i Damajanki“, nie chcącego widzieć, że „nihilistyczna“ bierność Tołstoja jest właściwie pokrewieństwem z buddyzmem i że temperament autora „współczesnego niewolnictwa“ wyrywał się z tej bierności do ostatka... Przytem obserwacyjność Tołstoja góruje nad Ibsenowską. Smak artystyczny Ruskina jest wielekroć bogatszy. A w zestawieniu z filozoficznym buntem Nietzschego pozostał Ibsen daleko w tyle poza nim!

Ale mniejsza o to!... Pomówimy o „Per Gyncie“, wystawionym świetnie przez Teatr Polski.

Pisałem o nim ongi dytyramby w „Wolnem Słowie“. Tak! bo są w tem dziele sceny przedziwne. Mówiłem o nich z okazyi czarownej suity Griega.

Mam tem bardziej prawo dziś pomówić o skazach tego dzieła. Tych skaz jest tak wiele, że na wykazanie ich nie starczy obecna notatka. Niema na świecie bardziej kulawego „arcydzieła“.

Ibsen jest tu niańką, opowiadającą bajdy starym dzieciom teatralnym. W stosunku do treści dzieło razi mnogością obrazowej paplaniny. A gdy z drugiej strony waży się te obrazy na szali fantazyi artystycznej, dostrzega się, jak są one w skrótach swoich blade, spłowiałe, ubogie. Doprawdy, Mayne-Read lub Gustaw Aimard dawali obrazy pełniejsze.

Ma to kompensować myśl. Lecz porównajcie nie pierwszorzędny dramat „Z życia“ naszego Sowińskiego, zestawcie pustą gadaninę Gynta u stóp piramid z monologiem Zlga, lub analogiczne sceny w domu obłąkanych — o ileż tu (jaki wypadek!) poetyczną mądrością pobija Polak wielkiego Norwega!... Gdyby Sowiński nie był Polakiem, może Europa uklękłaby przed nim!

Axel Garde wyłuskał z dzieł Ibsena jedną myśl zasadniczą — imperatyw moralny: „Bądź sobą!... Powtórzyły to wszystkie papugi recenzyjne.

A przecie niema nic zawodniejszego, niż ten nakaz. Jest to ogólnik bez treści.

Właściwie dramaturgia Ibsena jest rozpaczliwą prośbą wywikłania się z sieci, w którą autor norweski wpadł, ogłosiwszy dla siebie i świata tę tezę w sensie najwyższego nakazu moralnego.

Nie mógł sam Ibsen być tyle naiwnym, aby nie dostrzedz niewystarczalności swego ogólnika i czających się za nim niebezpieczeństw. Chce go ocalić, sprecyzyować — i dlatego pisze swoje dramaty.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Wielka kwesta ogólnokrajowa.

Na rzecz Wielkiej kwesty wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary: Bank Handlowy w Łodzi — mk. 1000; Tow. Akc. M. A. Wiener — mk. 700; Tow. Akc. „Zawiercie" — mk. 500; Konsorcyum węglowe — mk. 600; M. Goldfeder — mk. 500; Tow. Akc. J. Wojdysławski — mk. 400; Józef Richter — mk. 400; Albert Jarociński — mk. 300; S. Eisner — mk. 300; D. Prussak — mk. 250; Fr. Ramisch — mk. 200; Tow. akc. Herman Schlee — mk. 200; Warsz. Tow. Ubezp. od ognia — mk. 250; L. Rappaport i S-ka — mk. 250; K. Anstadt — mk. 150; L. Trejstmann, nadrabin — mk. 100; Maks Ginsberg — mk. 100; E. Karczmarkiewicz i Richter — mk. 100; Moritz Bauer — mk. 200; L. Schmieder i Syn — mk. 120; Tow. widzewskiej manufaktury — rb. 750; Edward Heiman — rb. 500; Tow. akc. H. Wulfsohn — rb. 500; Bank zachodni — rb. 100; O. Kohn — rb. 100; A. Prussak — rb. 100; Tow. akc. Markus Kohn — rb. 100 i Artur Meister — rb. 100.

O szkołę fabryczną.

Wobec zamknięcia przez akc. Tow. M. Silbersteina w Łodzi szkoły fabrycznej, Zarząd Stowarz. zawodowego „Praca" wystosował do zarządu przedsiębiorstwa tego odezwę następującej treści:

„Dowiedziawszy się o zamknięciu szkoły fabrycznej, istniejącej przy Akc. Tow. M. Silbersteina w Łodzi — niniejszem zwracamy się do W. P. z następującem przedstawieniem: Tysiące dzieci robotniczych jest oddanych na pastwę demoralizacyi ulicy. Tam zaczynają i kończą swą edukacyę.

A przecież dzieciom robotnika polskiego, krwią i potem którego powstało nasze miasto, należy się lepsza opieka!

Powzięta uchwała o powszechnem i obowiązkowem nauczaniu nie prędko jeszcze będzie zrealizowaną. Obowiązkiem przeto całego społeczeństwa jest współdziałać w pracy oświatowej, — gdyż w przeciwnym razie nie może być mowy o zdrowej społeczności.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę z jednej strony zbyt małą ilość szkół miejskich, z drugiej zaś — potęgujące się wśród robotników zrozumienie doniosłości oświaty i możności nabycia nauki bezpłatnie, to uwidoczni się, jak wiele do zdziałania mają szkoły fabryczne.

Wskazując na powyższe, zwracamy się z apelem do W.P. o zmianę decyzyi w sprawie zamknięcia wyżej wspomnianej szkoły fabrycznej".

Jednodniowy spis chorych.

Wydział szpitalny m. st. Warszawy przeprowadza dnia 15-go czerwca r. b. jednodniowy spis chorych leczonych dnia tego w szpitalach i ambulatoryach. Do ankiety tej przyłącza się również m. Łódź. W tym celu wydział zdrowotności publicznej m. Łodzi rozesłał do wszystkich szpitali i ambulatoryów m. Łodzi szematy, które w dniu 15-ym czerwca r. b. o godz. 9-ej rano mają być wypełnione.

Kwestyonaryusz ten obejmuje natsępujące pytania: Liczba łóżek stałych w danym szpitalu, podział chorych według wyznań, dokładne dane, ile było mężczyzn, kobiet i dzieci do lat 14 włącznie w dniu spisu. Nadto spis obejmuje podział chorych na następujące choroby: tyfus brzuszny, plamisty, gruźlicę płuc, świerzbę, wszawicę, zapalenie płuc, oraz wykaz chorych nieuleczalnych, dotkniętych cierpieniami: uwiąd starczy, ślepota, gruźlica nieuleczalna i t. d., kwalifikujące się do ewakuacyi.

O węgiel dla instytucyi dobroczynnych.

Chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności zwróciło się do znajdujących się pod jego egidą instytucyj z zapytaniem, ile każda z nich potrzebuje na przyszłą zimę węgli, ażeby Towarzystwo mogło zawczasu postarać się o potrzebną ilość.

Stanowiska lekarzy uczastkowych.

Z powodu wyjazdu kilku lekarzy cyrkułowych na kursa dla lekarzy powiatowych w Warszawie, wydział zdrowotności publicznej uzupełnił powstałe stąd luki w sposób następujący: Na miejsce dr. Wiktora Stawowczyka w VI uczastku, został mianowany dr. Włodzimierz Połakowski, na miejsce dr. Artura Ziglera, lekarza IX i XI uczastku, — mianowano d-ra Izygsona. i na miejsce dr. Weylanda, lekarza X uczastku, mianowany został dr. M. Wolfson.

Walka z chorobami i brudem.

Ze sprawozdania miejskiej kamery dezynfekcyjnej za ubiegły miesiąc wynika, że dezynfekcyi dokonano w 180.218 ubikacyach; tyfusu brzusznego — 18 dezynfekcyi w 25 ubicyach, szkarlatyny — w 5 wypadkach w 5 ubikacyach, dyfterytu — w 2 wypadkach w 3 ubikacyach i z powodu innych chorób — 14 dezynfekcyi w 32 ubikacyach. Wypadków zachorowania na ospę nie było.

Brygady dezynfekcyjne i insekcyjne dokonały dezynfekcyj w 119 domach, razem w 4702 ubikacyach, rzeczy w kamerze dezynfekcyjnej zinsekowano 4257 sztuk wagi 75795 f.

W I domu izolacyjnym przy ul. Zakątnej 44 znajdowało się 63 osoby, 683 dni szpitalnych, zasłabnięcie było jedno; w II domu izolacyjnym przy ul. Karola 28 było 312 izolacyjnych, 6012 dni szpitalnych, zasłabnięć było 20.

W miejskich kąpielach wykąpano w zakładzie przy ul. Pańskiej 115 — 6220 osób, przy ul. Widzewskiej 120 — 16721 i w zakładzie przy ul. Konstantynowskiej 82 — 11709 osób.

Oczyszczanie ulic.

Zamiatanie ulic na sucho weszło tak głęboko w zwyczaje stróżów łódzkich, że nie potrafią snać oni inaczej tej czynności wykonywać, pomimo, że szkodzi to zdrowiu ich samych, jak i ogółu mieszkańców. Zanosi się na to, że ostatecznie uporządkowanie tej sprawy nastąpi dopiero po przejęciu przez magistrat oczyszczania ulic miejskich, jak to się dzieje wszędzie w Europie zachodniej i czego należy gorąco pragnąć dla zdrowia ogółu.

Tanie herbaciarnie.

Powstałe dotychczas tanie herbaciarnie robotnicze przy Stow. ośw. „Światło" rozmieszczone zostały w tych punktach miasta, w których mieszka klasa najuboższa i gdzie brak ich najwięcej dawał się odczuwać.

Założono dotychczas herbaciarni takich ośm, które mieszczą się: I) Fabryczna 1, II) Zielona 55, III) Wólczańska 165, IV) Suwalska 1, V) Magistracka 4, VI) Nawrot 81, VII) Szosa Pabianicka 20 i VIII) Rzgowska 15. Przy herbaciarniach zakładane są biblioteki i czytelnie, z których korzystają robotnicy. Oprócz herbaty z cukrem za kartkami, wydawane są również w herbaciarniach tych krupniki i barszcz. Za szklankę herbaty z cukrem pobiera się 3 grosze, za barszcz lub krupnik w ilości ½ litra, — 4 grosze. Wszystkie herbaciarnie wydają ogółem około 4,000 szklanek herbaty dziennie, zaś barszczu lub krupniku około 4,500 porcyj, z odpowiednią porcyą chleba, który dostarczany jest do wszystkich herbaciarni przez piekarnię związkową „Robotnik". Za chleb pobiera się opłatę po 15 groszy za funt. W ciągu 2-tygodniowego okresu kartkowego każdy ma prawo do 16 szklanek herbaty, za jedną bowiem kartkę cukrową herbaciarnie wydają powyższą ilość szklanek herbaty.

Ziemniaki.

Dzięki zniesieniu zakazu wwozu ziemniaków do miasta, ilość ich w sprzedaży z każdym dniem wzrasta, tak że obecnie braku ich już niemal zupełnie się nie odczuwa. Cena ziemniaków, która niedawno podniosła się do 30 fen. za funt, obecnie powoli zaczyna spadać. Kosztują one teraz 24 fen. za funt.

Wobec tego, iż delegacya zaprowiantowania miasta otrzymała również znaczne transporty ziemniaków, dzisiaj rozpoczyna się ich sprzedaż na placu przy ulicy Ekaterynburskiej. Ćwiartka ziemniaków na placu miejskim kosztuje mk. 5.

Tramwaje łódzkie.

W wagonach tramwajowych panuje obecnie taki straszny zaduch, tak jest w nich gorąco, że dziwić się należy, czemu publiczność nie żąda otworzenia okien lub nawet spytać, czemu w dni pogodne, słoneczne, upalne okna nie są otwarte stale Łódź pod tym względem jest dziwnym wyjątkiem; na całym świecie istnieją wagony letnie, otwarte, dzięki czemu oszczędza się wagony zimowe droższe, u nas zaś już drugi dziesiątek lat publiczność musi się prażyć i dusić w zamkniętych wagonach.

Z targów.

Dzięki panującej od dłuższego czasu pogodzie, na rynkach miejskich ukazuje się coraz więcej warzyw, a także zielonej paszy, z powodu czego stare zapasy siana znacznie spadły w cenie.

Sprzedaż mięsa ponad taksę.

Delegacya zaprowiantowania miasta ogłasza, że ponieważ w ostatnim czasie coraz częściej dochodzą skargi, że rzeźnicy przy sprzedaży mięsa, przekraczają ceny maksymalne, publiczność powinna, o każdym poszczególnym wypadku, o ile rzeźnik zażąda wyższej ceny po nad ustanowioną, zawiadamiać o tem Delegacyę zaprowiantowania miasta. Delegacya zaprowiantowania m. ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby rzeźnikom tym, niezależnie od wysokiej kary pieniężnej, był cofnięty przywilej sprzedaży mięsa.

Zadrzewienie lasów miejskich.

Wydział leśny w roku bieżącym zasadził na dawnych polesiach miejskich przeszło czterdzieści morgów zagajników. Głównie zalesiono przestrzeń pomiędzy traktami Konstantynowskim i Aleksandrowskim.

Z robót brukarskich.

Miejska sekcya brukarska zajmuje obecnie, przy robotach około moszczenia ulic, trzynaście brygad robotniczych. W porównaniu z czasem przedwojennym jest to olbrzymia różnica, gdyż za czasów przesławnej pamięci Pieńkowskiego, przedsiębiorca naprawy ulic zatrudniał tylko trzy brygady i dla tego też było to tak, iż zanim w jednej dzielnicy ukończono naprawę ulic, w innej dzielnicy już miewaliśmy na ulicach pełno dziur i wybojów.

Na posesyi przy ulicy Placowej 9, należącej do parafii św. Stanisława Kostki, przełożono, zupełnie na nowo chodnik na ulicy, oraz przystąpiono do ułożenia chodnika i wymoszczenia błotnistego podwórza. Roboty prowadzone są kosztem kasy miejskiej.

O podobne melioracye napraszają się również oddawna świątynie Świętokrzyska i N. M. Panny na Starem Mieście. W około pierwszej chodniki są już wychodzone i mają pełno wybojów; około ostatniej zaś — chodników ulepszonych dotychczas nie ułożono wcale. W czasie słoty przechodnie około świątyń tych brnąć muszą w błocie.

Zmiana lokalu.

Biuro „Koła pomocy dla Legionistów polskich i ich rodzin", oraz istniejąca przy nim gospoda przeniesione zostały na ul. Benedykta 22 — róg Długiej.

Z przytułku dla starców i kalek.

W przytułku dla starców i kalek chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności znajduje się obecnie 392 pensyonarzy, śród nich 216 kobiet. Zapisanych jest do przyjęcia 31 kandydatów.

Wypłata zapomóg rezerwistkom.

Kuratoryum obywatelskie pomocy dla rezerwistek wypłaciło w miesiącu maju około 330,000 mk. zapomóg. W czerwcu zapomogi te wyniosą nieco więcej.

Występy „Czarnego Kota".

Drugi program goszczącego w „Casinie" kabaretu warszawskiego „Czarny Kot" naogół był słabszy, a pod względem artystycznym—mniej wybredny niż poprzedni. Do najlepszych numerów programu obecnego należą piosenki Toma, deklamacya Strońskiej, oraz monolog J. St. Mara „Przed trybunałem", wypowiedziany przez H. Sławińską. Publiczność stale zapełnia po brzegi salę „Casina", oklaskując wszystkie bez wyjątku popisy.

Ł. O. S. w Helenowie.

Program dzisiejszego koncertu symfonicznego Ł. O. S. w Helenowie zawiera m. in. dwa dzieła Brahmsa, mianowicie trzecią Symfonię E-dur i uwerturę akademicką, oraz Uwerturę Wielkanocną Rimskiego-Korsakowa. Jako solista wystąpi p. L. Ortenberg, z ciekawym, a rzadko grywanym koncertem Hansa Sitta na altówkę. Dyryguje Bronisław Szulc.

Występy Mery Mrozińskiej.

Po wczorajszym, pełnym sukcesu, występie w krotochwili Hennequina „Jak się podobać mężowi", pani Mery Mrozińska dziś w teatrze Polskim wystąpi w „Aszantce" Perzyńskiego, w której rola Władki jest jedną z najlepszych kreacyi tej doskonałej artystki. Pani Mrozińskiej towarzyszy własny jej dobrze zgrany zespół. Bilety sprzedaje kasa zamawiań w cukierni Roszkowskiego, oraz kasa teatralna.

Kary za używanie lodu naturalnego.

W związku z istniejącem rozporządzeniem w sprawie walki z chorobami zakaźnemi, władze policyjne przeprowadzają obecnie rewizye w sklepach sprzedaży wody sodowej i przy stwierdzeniu używania lodu naturalnego nakładają kary.

Echa wykrycia domu rozpusty.

W związku z wykryciem domu rozpusty przy ul. Widzewskiej 82, w mieszkaniu J. Więckowskiego, w którem uprawiano wybryki rozpustne, aresztowano jeszcze bywalców klubu 24-letniego F. J. i 42-letniego W. B.

Śledztwo w sprawie wykrycia jaskini tej już ukończono i aresztowani z więzienia śledczego przy ul. Olgińskiej przewiezieni zostali do więzienia przy ulicy Milsza. Z danych śledztwa okazuje się, że bywalcami klubu byli przeważnie właściciele ziemscy z okolicy Łodzi.

Samobójstwo.

Wczoraj, o godz. 9 rano przy ul. Południowej 18, wyskoczyła z 4-go piętra 50-letnia wdowa N. B., ulegając wstrząśnieniu mózgu i połamaniu nóg. Nim jeszcze przybyło wezwane Pogotowie, samobójczyni wyzionęła ducha. Przyczyną samobójstwa jest, jak mówią rozpacz z powodu śmierci męża.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. Stanisławowi Janowi Gór., wachm. 2 p. ul. pol. w Piotrkowie. Żądane n-ry „Godziny" przesłaliśmy; „Ave" — nie zamieścimy.

Z sądów.

Jedna świnia na pięciu.

Przed sądem okręgowym stanęli: 32-letni Kazimierz Gajewski, gospodarz z Bratoszewicz, 29-letni Jan Kaleta, 23-letni Jan Jakubowski ze Strykowa, 23-letni Stanisław Szklarek i 42-letni Jan Lewandowski.

Akt oskarżenia zarzucał pierwszym czterem, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1916 roku włamali się do owczarni Józefa Augustyniaka w Orzołtach i skradli jedną świnię, wartości 150 rubli. Lewandowski miał wziąć na przechowanie mięso za skradzionej świni.

Wszyscy czterej złodzieje przyznali się do inkryminowanego im czynu. Lewandowski natomiast opowiada, że spał wspomnianej nocy u siebie w domu. Nagle żona obudziła go, krzycząc, że złodzieje dobierają się do stajni. Lewandowski wybiegł przed dom, a napastnicy uciekli, porzuciwszy jakieś worki. Oskarżony o paserstwo zabrał zostawiony łup do chałupy i natychmiast udał się do gminy, aby o zajściu zameldować. Nad ranem dopiero przybyła policya, znalazła worki i zaaresztowała go. O pochodzeniu znalezionego mięsa nic mu nie jest wiadome. Jeden ze złodziei, Jakubowski, twierdzi jednak, że w nocy cała banda zapukała do Lewandowskiego i zostawiła mu mięso, opowiedziawszy, że pochodzi z kradzieży. Poszkodowany Józef Augustyniak, wezwany w charakterze świadka, oświadczył, że skradziona świnia miała wartość przeszło 400 rubli. Pozatem stwierdził, że owczarnia była zamknięta i złodzieje przemocą usunęli przeszkody.

Prokurator uważał, że rozprawy dowiodły winy wszystkich oskarżonych, nie wyłączając Lewandowskiego. Wnosił wobec tego dla złodziei po 8, a dla pasera o 6 miesięcy więzienia.

Boć on sam rozumieć musiał, że owo: „bądź sobą" brzmi dla Nerona: bądź potworem, posłusznym wszystkim kaprysom swojej namiętności. A dla każdej — z przeproszeniem — „świni w ludzkiem ciele", jak rzekłby ostry Nałkowski, brzmi ta teza: „zachowaj przez całe życie konsekwentnie swoją rdzenną istotę świni, bądź świnią na całej linii swego działania".

„Per Gynt" i „Brand" są dwiema próbami roztłuczenia łbem murów tej tezy z dwóch stron przeciwnych.

Ktoś złośliwy rzekłby: „to nie jest wcale nasz dramat. To dramat autora, który sobie samemu musi wytłomaczyć, że powiedział głupstwo. Ale my, którzy wiemy, że nakaz: „bądź sobą", aby stał się złotem, oczyszczony być musi z centnarów piachu — nie potrzebujemy tej mozolnie-gadatliwej roboty".

O czem bowiem poucza nas „Brand" (bezwarunkowo stokroć lepszy od Per Gynta dramat Ibsena)?!...

Brand jest wzorem jednostronności psychologicznej. Jest pedantem moralnym. Jego „ja" jest twardą, prostą linią. Nie zboczy on od niej ani na krok. Ślepiec, który żadnej innej duszy nie rozumie. Będzie sobą, łamiąc dogmatami swojej idei innych. I złamie się sam. Nie wolno być tak bezlitośnie sobą.

To prawda. Mur z tej strony został przełamany. Ale nie wiedział o tem, iż on złamać się musi, chyba ten tylko, kto nie ma pojęcia o różnobarwnej grze indywidualności ludzkich. „Bądź sobą", lecz nie o tyle, aby narzucać innym swoje „ja" — poznaj granice swego „ja" przy zetknięciu się z innemi — doprawdy, myśl ta może dać temat do pięknego obrazu dramatycznego, ale nie czyńcie z niej objawienia. Zbyt jest prosta.

Per Gynt jest typem przeciwnym. Nie ma kręgosłupa. Jak tamten był jednością woli, tak ten jest mnogością kaprysów. I będzie nam Ibsen dowodził przez dwadzieścia obrazów, że „ być sobą" w tym sensie, aby być pokornym każdej minucie swojej psychiki, identyfikować się z każdym swoim kaprysem — to nieładnie! Znowu mur, o który Ibsen wali głową. A dla nas są to wrota z góry otwarte.

Czyż tyle wysiłków trzeba, aby dowieść nam, iż nie wypada uwodzić i porzucać dziewcząt, „jak Gynt czyni z Ingrydą? Trzeba-ż było brać chłopa i robić go przez przypadek śmiesznym cesarzem i prorokiem śród dzikich? I rzucać go do domu szaleńców w Kairze i narażać na niejasne a beztreściwe rozmowy z szatanem-guzikarzem?...

Tyle zachodu, aby z ogólnika: „Bądz sobą!" wyłuskać rzekome jądro: „bądz tem, co jest najlepsze w tobie"—a co właściwie brzmi, jak morał archaiczny: „bądź dobry!"... Ale „bądź dobry" czyż to nie może znaczyć dla mało dobrych: „naśladuj innych, lepszych!", t. j. „bądź i kimś innym — z innego zrób siebie".

Ale Ibsen nie może rozstać się z swoją tezą. Żal mu jej. Przecież to jest naczelna dewiza jego życia — j e d y n a jego (a właściwie nie jego, boć nie jest nowością) myśl.

A dlatego Brandowi przebaczy D e u s C a r i t a t i s — Bóg łaski. A dlatego chwiejny (mimo pozorów trwałości) Ibsen pokaże nam, że Gynt nie może być wiernym uwiedzionej, która przybiera po szale jego żądzy kształt realny ordynarnej baby i darzy go ohydnym bękartem (Córka gór!). A dlatego i temu niepoprawnemu wybaczy jego „kawały" przez usta wiernej „sto lat!" Solvegi...

Bowiem oni chcieli „być sobą", t. j. posłusznie byli tezie Ibsena — tylko omylili się co do metody „bycia sobą" i skończyli krachem...

. . . .

Pokazałem Wam, jak kruszy się „[illegible] ficzność" dramatów Ibsena, jak z pod pozornej maski stalowej moralisty wygląda zrozpaczona twarz dramaturga, chcącego ratować ulubioną idejkę.

Ale stąd nie wypada wcale, aby Ibsen nie był ciekawym pisarzem. Tylko trzeba wziąć się doń całkiem inaczej, niż czynią przeciętni komentatorzy. Ibsen — wbrew złośliwości — jest ciekawy przez swoją tragedyę duchową. W jego idei: „bądź sobą" zawiera się inna, bardziej ważka od zwykłego: „bądź dobry", nauka: „bądź szczery! — bądz prawdziwy! nie udawaj! — nie kłam!"... I to, jako nauka moralna, nie jest nowe. I tu rozwiera się przepaść: „być prawdziwym! — a czyż prawda nasza nie stanie się tamą cudzego szczęścia, lub naszego własnego?...

Nie rozwikłał supłów tej przeklętej kwestyi Ibsen — choć na ten temat napisał nieudatny dramat „Złotą kaczkę" i udatniejszy znacznie: „Wroga ludu".

Ale to, że męczył się zawiłością tej sprawy, czyni go duchem pięknym, myślącym. A to, że, odczuwając jej zawiłości, ważył się rzucać tę tezę naszemu zakłamanemu światu — czyni go wielkim bojownikiem w poezyi!...

[illegible] Ibsenie [illegible]

[illegible] Bełmont.

Sąd skazał złodziei na 1 rok więzienia, a Lewandowskiego, z braku dowodów winy, uniewinnił. Pozatem Gajewskiemu i Jakubowskiemu zaliczono po trzy, Kalecie dwa, a Szklarkowi jeden miesiąc więzienia śledczego.

Starzy znajomi.

45-letniemu Ignacemu Wróblewskiemu akt oskarżenia zarzucał, że 6 marca 1916 roku, wraz z niewykrytym dotychczas Janem Miazgą, skradł w Łagiewnikach włościaninowi Józefowi Bielewskiemu konia z uprzężą i wóz wartości przeszło 700 rubli. Obok niego stanął przed sądem 56-letni Łukasz Froncz pod zarzutem odkupienia skradzionych rzeczy. Wróblewski już cały rok siedział w więzieniu i zapierał się kategorycznie. Nagle na rozprawie porzucił starą metodę, przyznał się do wszystkiego i opisał dokładnie wykonanie kradzieży.

Froncz przyznaje, że kupił konia z wozem, ale nie miał pojęcia, że pochodzą z kradzieży. Zapłacił za zaprzęg 175 rubli, a sprzedał go dalej za 290 rubli.

Ta śmiesznie niska cena kupna musiała Froncza dostatecznie poinformować, że kupuje łup złodziejski.

Prokurator nie wątpi w winę obydwóch oskarżonych i wnosi dla nich po 1 roku więzienia.

Sąd skazał obydwuch na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaliczając Wróblewskiemu 1 rok więzienia śledczego.

Wpływ mowy prokuratora.

Akt oskarżenia zarzucał 26-letniej wdowie Wiktoryi Gawrońskiej, że 13 kwietnia r. b. dostała się do zamkniętego mieszkania szewca Szmula Danzigera, zamieszkałego przy ul. Brzezińskiej pod nr. 3, i skradła bieliznę i garderobę, wartości przeszło 50 rubli.

Leon Hanuszkiewicz, lat 29, już raz karany 6-tygodniowem więzieniem za kradzież i podanie fałszywego nazwiska, oskarżony był o udzielenie Gawrońskiej pomocy przy wykonywaniu kradzieży. Miał on mianowicie stać w bramie na czatach.

Gawrońska ze skruchą przyznała się do kradzieży, popełnionej z nędzy, i prosiła o łagodną karę.

Hanuszkiewicz zapierał się kategorycznie. Stał sobie na rogu Brzezińskiej i Łagiewnickiej i został nagle zaaresztowany.

Prokurator wnosił dla Gawrońskiej o cztery, a dla Hanuszkiewicza o osiem miesięcy więzienia.

Po wniosku prokuratora „niewinny przechodzień" cofnął pierwotne zeznanie i przyznał się do współudziału.

Sąd skazał Gawrońską na trzy, a Hanuszkiewicza na 6 miesięcy więzienia, zaliczając im po 1 miesiącu więzienia śledczego.

PABIANICE.

Kronika pabianicka.

W sprawie zamkniętych szkół. W magistracie powzięto uchwałę w sprawie zamknięcia szkół fabrycznych Tow. akc. R. Kindlera i Krusche i Endera. Magistrat postanowił wyasygnować ze swej kasy pewną sumę i przekazać ją tym firmom z warunkiem, aby w dalszym ciągu szkoły wspomniane były czynne. O ile Zarządy tych fabryk warunku tego nie przyjmą, to szkoły te przejdą na rachunek delegacyi szkolnej, a magistrat postara się o odpowiednie fundusze na ich utrzymanie.

Egzaminy. Jutro rozpoczną się egzaminy wstępne do progimnazyum męskiego przy ul. Kościelnej Nr. 11 do klasy I, II i III, zaś 16 b. m. odbędzie się popis wychowańców tej szkoły.

Wczoraj na targu dowóz artykułów żywnościowych był średni, handel mały. Nabiału nie dowieziono, drobiu było sporo. Za korzec kartofli żądano od 50 do 60 mk., kwarta śmietany 3 mk., kw. twarogu 1 mk., kw. mleka 50 fen., funt sera wyciskanego 1 mk., kurę od 8 do 10 mk., gęś od 15 do 20 mk.

Z okolicy.

Z Brzezin.

Dezynfektorzy z Łodzi. Staraniem magistratu miasta Brzezin, miejska kamera dezynfekcyjna łódzka, w celu zwalczania chorób zakaźnych, wysłała tutaj dezynfektora i 2 palaczy. Miasto płaci pierwszemu z nich 180 mk. miesięcznie, a palaczom po 5 mk. dziennie.

Z Tomaszowa.

Szkolnictwo. Istnieją w naszem mieście 3 szkoły polskie ludowe: 6-klasowa miejska pod kierownictwem p. A. Terpiłowskiego, 3-klasowa pod kierownictwem p. A. Fromina i 1-klasowa pod kierownictwem p. J. Piotrowskiego. Ogółem uczęszczało do powyższych trzech szkół około tysiąca dzieci; w końcu roku jednak zgłosiło się do egzaminów 717. Nieregularne uczęszczanie pod koniec roku przypisać należy warunkom, jakie wytworzyły się wskutek wojny, a mianowicie: brakowi obuwia, ciepłej odzieży, książek, wyjazdowi na wieś, pomocy rodzicom w zdobyciu opału i żywności i t. d. W końcu roku szkolnego w 6-klasowej szkole, z ogólnej liczby 54 dzieci III oddziału, ukończyły całkowity kurs nauk wszystkie dzieci. Z ogólnej ilości 23 dzieci III oddziału w 3-klasowej szkole ukończyło szkołę 23 dzieci. W szkole 1-klasowej III oddziału nie było wskutek założenia takowej podczas wojny. Ogólna zatem liczba dzieci promowanych, które zgłosiły się do egzaminów, lub uczęszczały do szkoły czyni 65%, co dowodzi, że postępy dzieci w naukach, w niektórych oddziałach były celujące, a wogóle zadawalniające, biorąc pod uwagę niezadawalniający stan zdrowotny i nieregularne uczęszczanie na lekcye. W końcu roku szkolnego urządzono wspólną majówkę do pobliskiego lasu, gdzie dzieci wesoło spędziły czas, porywając do domu wrażenie i zadowolone. Dnia 6 czerwca, o godz. 11 rano odbył się uroczysty, wobec zaproszonych rodziców i gości, podczas którego rozdano dzieciom cenzury i nagrody, a kończącym szkołę świadectwa. Ze względu na krytyczne położenie, Rada Opiekuńcza zaofiarowała dla trzech powyższych szkół 255 różnych podręczników i 200 tuzinów kajetów. Na skutek przedstawienia ks. prefekta Józefa Zalewskiego i nauczycieli Rada Opiekuńcza od dnia 1 lutego r. b. jęła udzielać najbiedniejszym dzieciom szkolnym około 400 bezpłatnych obiadów. W celu podniesienia fizycznego stanu dziatwy uzyskano od magistratu plac przy miejscowej straży ogniowej pod boisko na ćwiczenia gimnastyczne, gry i zabawy dziecinne.

F.

Z Bedonia (pow. Brzeziński).

Spalona doszczętnie podczas odwrotu Rosyan w 1914 roku wieś Bedoń już się odbudowała. Wraz z całym krajem i tu obudziło się dążenie do oświaty i lepszej przyszłości. Dzięki poparciu właściciela majątku Bedoń p. Kochanowskiego, założono tu szkołę początkową, bibliotekę i Kółko rolnicze. Jak potrzebna była szkoła dowodem, że uczęszczało do niej w ciągu zimy 90 dzieci. I. Nowakowska prowadziła przez 5 miesięcy wieczorne kursa dla analfabetów, z których korzystało 30 osób obojga płci.

Ziemie polskie.

Z Sieradza.

W dniu 1 czerwca odbył się w Sieradzu zjazd przedstawicieli Kółek rolniczych pow. sieradzkiego. Na zjazd przybyło 26 obywateli ziemskich, oraz 80 włościan.

Porządek dzienny był następujący: 1) zagajenie zjazdu przez prezesa p. Garczyńskiego; 2) referat instruktora p. T. Niedzielskiego: „Zadania Kółek rolniczych w dobie obecnej i ich praca"; 3) referat instr. p. St. Medyńskiego: „O stanie rolnictwa w kraju"; 4) referat instr. p. Załuskiego: „O kredycie dla drobnej własności i stowarzyszeniach współdzielczych na wsi"; 5) przedstawienie wniosków przez prelegenta i dyskusya; 6) wolne wnioski.

Zjazd wypowiedział się jednogłośnie za wznowieniem i otwarciem Kółek rolniczych i urządzenia już w połowie lipca zebrania delegatów w Sieradzu. Uchwalono następnie, aby Tow. Rolnicze w połowie listopada urządziło 6-tygodniowe kursa rolnicze dla włościan. Wreszcie wniosek w sprawie mięsnej uchwalono w następującem brzmieniu:

Zebranie przedstawicieli Kółek rolniczych pow. sieradzkiego uchwala konieczność jaknajprędszego dobrowolnego opodatkowania się na rzecz kontygentu mięsnego, powołuje komisyę, złożoną z 5-ciu członków, która opracuje projekt ustawy i wprowadzi go w życie.

W skład komisyi dla uruchomienia Kółek rolniczych w powiecie sieradzkim zostali wybrani pp.: K. Walewski, K. Domaniewski, B. Czarnowski, W. Szymsiak z Wierzchy, Kulig ze Złoczewa, J. Majkowski, Kryszczyński z Męki, Wdowiak z Bogumiłowa, Smiguła z Wróblewa, Urbański i ks. Mirecki z Szadku.

Z Łasku (Kaliskie).

Łask jest miastem powiatowem, liczy obecnie około 5 tysięcy mieszkańców, w znacznej części żydów, posiada kościół katolicki i ewangelicki, synagogę, Radę miejską z wyborów, kilka fabryk wyrobów wełnianych i bawełnianych, które są obecnie nieczynne, 4-klasowe miejskie progimnazyum koedukacyjne pod kierunkiem p. Romana Racieckiego, oraz kilka miejskich szkół początkowych.

Łask jest starodawnem dziedzictwem możnej i znanej w historyi naszej rodziny Łaskich. Przywilej miejski otrzymał w XV wieku od Władysława Jagiełły za staraniem Jana Łaskiego, będącego wówczas kanclerzem wielkim koronnym. Dzięki opiece możnego rodu i otrzymywanym przywilejom, miasto było ludne, bogate i przemysłowe. Gdy Jan Łaski został arcybiskupem gnieźnieńskim, kościół tutejszy podniósł do godności kolegiaty, hojnie sprzętami kosztownymi obdarzył, ziemi z Jerozolimy sprowadził i rozsypać kazał na cmentarzu obok kościoła, wyjednawszy przytem w Rzymie odpusty dla grzebanych na tym cmentarzu.

Arcybiskup gnieźnieński, Jarosław ze Skotnik, wzniósł tu w wieku XVI wspaniały kościół murowany, zepsuty potem przez nieumiejętną restauracyę i przybudówki.

Ale przyszły wojny krwawe, a w ślad za niemi przywlokła się zaraza morowa. Ludzie i zamożne miasto zamienione zostało w rumowisko niemal. Nie podniósł się już Łask z upadku, nie powrócił do dawnej świetności, która dziś słabo przypomina dawna kolegiata, obecnie kościół parafialny, posiadający pamiątki z dawnych lepszych czasów, w postaci wspaniałego obrazu św. Michała Archanioła pędzla włoskiego; cudownego wizerunku Bogarodzicy, będącego płaskorzeźbą z marmuru białego, umieszczona na złocistej blasze, ozdobiona złotą koroną, wysadzoną drogimi kamieniami. Wizerunek ten stanowi dar papieża Klemensa VII, ofiarowany Janowi Łaskiemu. W skarbcu kościelnym znajduje się jeszcze nieco aparatów kościelnych po Łaskich i trumienka srebrna z relikwiami św. Juliana, przysłana z Rzymu.

Dzisiejszy Łask nie wyróżnia się niczem z pośród miasteczek naszych; życie społeczne jest tu jeszcze niemal w powijakach. Tylko Rada opiekuńcza spełnia intensywną nad wyraz pracę na polu niesienia pomocy niezamożnej ludności Łasku. Dzięki jej staraniom powstały i pełnią w dalszym ciągu dobroczynną akcyę tania kuchnia, herbaciarnia i ochronka. Kwesta „Ratujcie dzieci" wzbudziła duże zainteresowanie w Łasku, przeto jest nadzieja, iż wynik jej będzie dodatni. Zrodził się wśród łaszczan projekt powołania do życia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Miałoby ono bardzo szerokie pole do pracy kulturalno-oświatowej.

Stang.

Z ziemi łomżyńskiej.

Na zebraniu sejmiku powiatowego w Łomży, obejmującego też powiat kolneński i mazowiecki, wygłosił przemowę landrat dr. Wilkins, poczem uchwalono opodatkować każdego adwokata sumą 150 marek rocznie. Zatwierdzono sprawozdanie finansowe za rok 1916 w sumie 766,750 marek w dochodach i 544,460 marek w wydatkach. Budżet na rok bieżący uchwalono w sumie 837,000 marek.

Dział ekonomiczny.

Drogi samopomocy nieruchomości miejskiej.

Błędnem jest mniemanie, jakoby własność nieruchoma miejska znalazła się w położeniu ciężkiem dopiero w czasie wojny obecnej. Rozpaczliwy stan teraźniejszy jest wynikiem długoletnich dawniejszych ujemnych warunków, na które się składały: budowanie bez własnych kapitałów domów komfortowych, drożyzna wypożyczanych pieniędzy od bankierów, i banków, wreszcie trudności i wysokie oprocentowanie drugich hypotek. Radzono i badano długo, szukano przyczyn i tworzono dyagnozy, ale nie leczono. Wojna pogorszyła stan chorobliwy do rozmiarów zagrażających wprost bytowi właścicieli domów i utrzymaniu nieruchomości miejskiej w rękach dotychczasowych, przyczem jednak Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy czyniło starania nad swe siły, by ulżyć doli stowarzyszonych. W r. b. zwołano konsylium w formie zjazdu właścicieli nieruchomości miejskich i otwierano własne rany publicznie przed ogółem, powołanych i niepowołanych znachorów, a głównie przed społeczeństwem, szukając lekarstwa na cierpienie i domagając się pomocy obcej skądkolwiek. Zapomniano, iż każdy chory organizm musi przedewszystkiem liczyć i oprzeć się na własnych siłach materyalnych i moralnych. Z zewnątrz można otrzymywać tylko względną i paliatywną pomoc, jeżeli organizm do życia nie jest zdolny.

Z pomiędzy szeregu mówców zjazdowych, błagających o wyleczenie choroby i klękających bezradnie przed „zjawiskiem" materyalnej impotencyi kamieniczników — dwóch tylko ludzi zrozumiało, iż nie pora teraz na skargi i szukanie zmiłowania, nie czas na ofiary z życia i mienia, lecz trzeba energicznie, własną siłą i pracą podtrzymać upadającą własność nieruchomą miejską. Pierwszy z tych ludzi mec. Kazimierz Olszowski piórem i myślą, agitacyą i czynem żądał samopomocy: nawoływał i przekładał, że iluzyi hodować nie wolno, że trzeba się łączyć i tworzyć własne instytucye pomocy kredytowej. Drugi, mec. Cels Fabiani, wskazywał na działalność samoobrony własności miejskiej zagranicą, szczególniej w Niemczach, rozumnie segregował fakty i, oświetlając je krytycznie, starał się zaszczepić pojęcie, iż lekarstwo na niedolę leży w nas samych. Obydwaj ci panowie dążyli do rozbudzenia zaufania we własne siły w zbałamuconych i przestraszonych sercach warszawskich kamieniczników i teraz dopiero zaczynają powoli zbierać owoce. Nietylko ich odczyty i artykuły ale też ich działalność osobista, stworzyła ruch samopomocy. Zaczyna się ten ruch w rozmaitych kierunkach. Stworzono Bank właścicieli nieruchomości, do którego dyrekcyi wchodzą pp. Henryk Dziewulski i Kazimierz Olszowski, mając zapewnioną pomoc polskich banków poznańskich. O banku tym pisaliśmy już i czekamy na wiadomość o rozpoczętych operacyach.

A oto znów mamy przed sobą statut stowarzyszenia „właścicieli sum hypotecznych", świeżo przez władzę okupacyjną zatwierdzony. Stowarzyszenie to ma na celu obronę praw i interesów wierzycieli hypitecznych z uwzględnieniem interesów właścicieli nieruchomości. Zadaniem stowarzyszenia będzie przedewszystkiem:

1) wyjaśnianie wierzycielom hypotecznym ich praw i obowiązków względem siebie i względem własności nieruchomej,

2) opracowywanie i stosowanie środków, zmierzających do ratowania własności nieruchomej, a tem samem i zabezpieczonych na niej sum od strat z powodu naturalnego lub sztucznego obniżania jej wartości;

3) opracowywanie i stosowanie środków, zmierzających do zabezpieczenia wierzycielom hypotecznym możliwie regularnego wpływu procentów od sum hypotecznych.

W szczególności stowarzyszenie będzie:

a) pośredniczyć pomiędzy dłużnikami i właścicielami sum hypotecznych w najszerszem tego słowa znaczeniu;

b) dążyć do zakładania specyalnych instytucyj finansowych, ułatwiających urzeczywistnienie przytoczonych powyżej zadań;

c) pośredniczyć w poszukiwaniu kapitałów i lokowaniu ich na nieruchomościach;

d) opracowywać wszelkie kwestye, dotyczące zarówno własności nieruchomej, jak i opartych na niej wierzytelności.

Punkt ostatni wskazuje wyraźnie też i na nasze Towarzystwo Kredytowe miejskie. Pod naczelnym zarządem p. Aleksandra Czajewicza instytucya ta przez niewypłacalność stowarzyszonych, pomimo wszelkich wysiłków zarządu i wszelkich form pomocy, stanęła pod znakiem niesolidarności, a wyrazem tego poglądu pewnej niesumiennej warstwy spekulantów jest obniżanie kursu listów zastawnych. Już kiedyś wskazaliśmy, iż gremium dyrekcyi Towarzystwa, z prawników złożona i pilnująca, pomimo doświadczenia p. Czajewicza, więcej formy niż treści, za mało i nieumiejętnie przeciwdziałała złośliwej kampanii. Trzeba umieć podjąć walkę i zniżkowców do strat doprowadzić. Pozatem solidność instytucyi i jej listów jest zupełnie pewna i tylko zła wola mogłaby dowodzić, iż pożyczka ⅓ szacunku domu (którego cena po wojnie znakomicie podnieść się musi), reprezentowana w liście zastawnym miejskim na 5%, nie ma wartości prawie nominalnej i może być obniżoną do 80%. W tym kierunku miałoby nowe stowarzyszenie dużo do roboty.

Członkami jego mają być właściciele i właścicielki sum hypotekowanych, którzy wnosić będą 10 marek wpisowego i 30 mk. składki rocznej. Każdy członek winien przyczynić się osobiście do urzeczywistnienia celów towarzystwa i nie może, bez ważnych przyczyn, odmówić swej pomocy i udziału w jego pracach. Z tego też powodu inicyatywa w sprawach, mających za przedmiot cele stowarzyszenia należy nietylko do jego władz, lecz i do każdego poszczególnego członka.

Stowarzyszenie, jak widzimy, nie ma samoistnych środków finansowych, nie będzie gromadzić lokat dla swoich celów, chce tylko kwestye spraw hypotecznych ześrodkować w swoich rękach, czego Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, do tego właściwie powołane, nie zdołało dotąd dokonać. Czy nowe towarzystwo będzie szczęśliwsze i w swej organizacyi będzie mogło zastąpić licznych pośredników hypotecznych, czy będzie umiało dalej znaleźć kapitalistów i trafić do nich, nie zaś oczekiwać na nich — trudno przesądzać. Zobaczymy — każdy praktyk wie, iż pośrednictwo hypoteczne jest dążnością do regulowania popytu i podaży sum hypotecznych i wyrównania przeciwieństw między dłużnikiem a wierzycielem. Każdy też wie, iż w tem pośrednictwie nierzadko widnieją apetyty lichwiarskie, a częstym jest wyzysk złego położenia, co się szczególniej ujawniło w czasie obecnej wojny. Z jednej strony żądano nadmiernych procentów, z drugiej nie płacą ich nawet ci, którzy płacić są w stanie. Jedni sprzedają swoje należności hypoteczne ze stratą, inni spłacają hypoteki obecnie, narażając właścicieli sum na duże kursowe różnice. I tak w kółko. Czy nowe stowarzyszenie zaradzi tej biedzie, nie mając rezerw finansowych?... naszem zdaniem, przedewszystkiem należałoby zapewnić je sobie.

W Monachium magistrat założył biuro pośrednictwa hypotek i u nas ta forma, złączona z centralną miejską kasą oszczędności, oddawna projektowana, byłaby może najwięcej wskazaną; byle tylko nie przyjęła form kancelaryjno-biurokratycznych i nie została złączona z dążnościami realizacyj zalegających i bieżących podatków miejskich, słowem byle nie miała charakteru fiskalnego.

Badamy oddawna sprawy komunalne i nieruchomości miejskiej, pragnęlibyśmy jak najpraktyczniejszego rozwiązania wszelkich bolączek, szukamy somoistnie dróg i środków, popierając wszelkie fakty samopomocy, ale też chcemy unikać paliatyw. Nowe stowarzyszenie będzie pożyteczne, o ile stanie na wysokości swego zadania. Z małego zawiązku może stać się rzecz wielka, gdy tymczasem bank na wielką zapoczątkowany skalę, przynieść może rezultat nikły. Wszystko zależy od kierowników, ich energii, entuzyazmu, samoofiarności i znajomości rzeczy.

E. D.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 12 czerwca.

Papiery procent.	TRANZAKCYE.		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 217.		—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916		—.—	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	M. 216,50		—.—
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	M. 200.	199.50	
Listy zast. m. Warszawy 4½%	182.—	—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	—,—
Serye ros.	—.—	—,—	—.—

Korony 63.

Giełda berlińska.

Berlin, 12 czerwca. — Obroty prywatne giełdy berlińskiej wkroczyły na spokojne tory. Pomimo dającego się dzisiaj silniej odczuć zastoju w tranzakcyach, który da się wyjaśnić po części dobrowolnem ograniczeniem się z obawy przed interwencyą władz giełdowych, po części względami technicznymi po dłuższej zwyżce, podniosły się żywo i wyżej poszczególne przodujące walory górnicze, oraz niektóre walory uboczne, jak Scheidemantel, Benz i akcye fabryki papieru. Pozatem kursy zlekka spadły wskutek zastoju w tranzakcyach. Akcye banków rosyjskich w trakcie dni ostatnich poprawiły się znacznie. Pozatem nie wydarzyło się nic ważnego.

Pieniądz na każde żądanie 4¾ %.

Dyskonto prywatne 4⅝ %.

Berlin, 12 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	12/VI	płac.	żąd.
Holandya	„	271.¾	272.¼
Dania	„	186.—	186.½

Szwecya	197.3/4	198.1/4
Norwegia	192.3/4	192.3/4
Szwajcarya	180.1/2	180.1/2
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarya	80.1/2	81.1/2
Turcya	20.55	20.65
Hiszpania	125.1/2	126.1/2

Giełda londyńska

LONDYN,	8/6	7/6
2½% Konsole	55.—	55.—
5% poż. ros. z r. 1906	75.25	75.62
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	65.50
Pierwsza ang. poż. woj.	87.—	87.—
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	94.7/16	94.7/16
Goldfilds	1.62	1.62

Kursy dewiz.

Amsterdam.	9/6	8/6
Czeki na Berlin	34.30	34.80
„ „ Wiedeń	21.35	21.30
„ „ Szwajcaryę	48.325	48.50
„ „ Kopenhagę	70.20	70.10
„ „ Sztokholm	72.90	71.90
„ „ Nowy York	—	242.50
„ „ Londyn	11.59¾	11.54¾
„ „ Paryż	42.325	42.425

Zurych.	9/6	8/6
Czeki na Berlin	72.—	72.—
„ „ Wiedeń	44.25	44.75
„ „ Amsterdam	206.75	206.50
„ „ Nowy York	5.02	5.02
„ „ Londyn	23.93	23.90
„ „ Paryż	87.90	87.85
„ „ Medyolan	71.40	71.35

Nowy York.	8/3	7/6
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (à v.)	5.7325	5.7350
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

LXII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

17. Obóz jeńców w Doeberitz.

(Dalszy ciąg).

11426. Dobruń Stefan, szeregow. 24 pułk. piech., Janiszewice, gub. kaliska.
11427. Domański Jan, szeregow. 102 pułk. piech., Warszawa.
11428. Domański Józef, szeregow. 6 strzel. pułk., Naskały, gub. kielecka.
11429. Domański Józef, szeregow. 6 artyl. bryg., Gebelawo (?), gub. łomż.
11430. Domarecki Jan, szereg. 102 pułk. piech., Sławiny, gub. lubelska.
11431. Dąbrowski Andrzej, szeregow. 31 pułk. piech., Wokralig (?), gub. warsz.
11432. Dąbrowski Antoni, szeregowiec 31 p. piech., Jeziorki, gub. warszawska.
11433. Dąbrowski Edward, szeregowiec 23 p. piech., Gąsiory, gub. siedlecka.
11434. Dąbrowski Franciszek, szereg. 101 p. piech., Zakrojny, gub. warszawska.
11435. Dąbrowski Jan, szeregowiec 16 p. piech., Ossowo, gub. lubelska.
11436. Dąbrowski Piotr, szeregowiec 7 p. piech., Nasielsk, gub. warszawska.
11437. Dąbrowski Stanisław, szeregowiec 23 p. piech., Uścianek-Wólka, g. łomż.
11438. Dąbrowski Stanisław, szeregowiec 21 p. piech., Stupno, gub. warszawska.
11439. Dąbrówka Jan, szeregowiec 14 p. piech., Pruszków, gub. warszawska.
11440. Dominiak Andrzej, szeregowiec 23 p. piech., Kalisz.
11441. Drewic Paweł, szeregowiec 30 pułk. piech., Relicki, gub. warszawska.
11442. Drwęcki Franciszek, szeregowiec 7 p. piech., Nowa-Wieś, gub. warszawska.
11443. Drzazga Franciszek, szeregowiec 8 p. piech., Piotrków.
11444. Dzięcioł Mikołaj, szeregowiec dyw. artyl., Lublin.
11445. Dubiński Edward, szeregowiec 6 p. piech. Skierniewice, gub. warszawska.
11446. Dubiński Władysław, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11447. Duchnowski Antoni, szeregowiec 14 p. piech., Truski, gub. łomżyńska.
11488. Duda Józef, szeregowiec 6 p. piech., Łódź, gub. piotrkowska.
11449. Duda Piotr, szeregowiec 6 p. piech., Łódź, gub. piotrkowska.
11450. Dudek Jan, szeregowiec 15 p. piech., Lelechów, gub. warszawska.
11451. Dudkiewicz Aleksander, szeregowiec 21 p. piech., Radzymin, g. warsz.
11452. Dudkiewicz Wojciech, szeregow. 6 p. piech., Łódź, gub. piotrkowska.
11453. Duk Stanisław, szeregowiec 14 p. piechoty, Bielawa, gub. warszawska.
11454. Dulla Marek, szeregowiec 287 p. piech., Bogosławice, gub. piotrkowska.
11455. Dulin Józef, szeregowiec 21 p. piechoty, Łódź, gub. piotrkowska.
11456. Dumbrowski Apolinary, szeregowiec 7 p. piech., Budy-Szenickie, gub. warszawska.
11457. Duszyński Jan, szeregow. 23 pułk. piech., Kalisz.
11458. Dycha Stefan, podofic. 1 artyl. bryg., Lublin.
11459. Dynarowski Józef, gefrejter 14 p. piech., Warszawa.
11460. Dzbański Józef, szeregow. 7 pułk. piech., Lubno, gub. warsz.
11461. Dziedzio Władysław, szeregow. 7 pułk. piech., Tomaszów, gub. piotrk.
11462. Dzięgielewski Bronisław, szereg. 6 pułk. piech., Ciemniewo, gub. warsz.
11463. Dzieniszewski Władysław, gefrejter 4 bat. roboczy, Budki, gub. łomżyńska.
11464. Dziarnik Jan, szeregowiec 6 pułk. piech., Łódź, gub. piotrk.
11465. Ebert Emil, szeregow. 24 pułk. piech., Samocin, gub. warsz.
11466. Ebert Rudolf, szeregowiec 5 pułk. piech., Łódź, gub. piotrk.
11467. Endra Tomasz, podoficer 32 pułk. piech., Brzustów, gub. radomska.
11468. Endrasik Jan, szeregow. 38 strzel. pułk., Kraśnice, gub. radomska.
11469. Fabisiak Antoni, podoficer 14 pułk. piech., Bielawy, gub. warsz.
11470. Fabiszak Kazimierz, szeregow. 23 pułk. piech., Tryniec, gub. łomż.
11471. Fabiszewski Antoni, szeregow. 8 pułk. piech., Wojsławice, gub. kaliska.
11472. Fader Władysław, szeregow. 5 pułk. piech., Czarnocińsk, gub. płocka.
11473. Fidała Ludwik, szeregow. 14 pułk. piech., Warszawa.
11474. Figlarczyk Józef, szeregow. 6 pułk. piech., Chrubin, gub. płocka.
11475. Figurski Stanisław, szeregowiec 6 pułk. piech., Ochota, gub. warsz.
11476. Fijałkowski Lucyan, szeregowiec 14 pułk. piech., Warszawa.
11477. Fijałkowski Mikołaj, szeregowiec 7 pułk. piech., Kropoty, gub. kaliska.
11478. Fijałkowski Władysław, szereg. 1 pogran. pułk., Domin-Sorki, Warsz.
11479. Filanowicz Teofil, szeregow. 14 pułk. piech., Starzyska, gub. łomż.
11480. Filipiak Józef, szeregow. 15 artyl. bryg., Warszawa.
11481. Flak Piotr, szeregowiec 24 p. piech., Ugniewo, gub. łomż.
11482. Fleiszman Stefan, szeregowiec 313 p. piech., Skarzew, gub. warsz.
11483. Fontański Jan, szeregowiec 7 p. piech., Słupie, gub. warsz.
11484. Fras Bolesław, szeregowiec 6 p. piech., Warszawa.
11485. Frankiewicz Stanisław, szeregowiec 7 p. piech., Brzezinki, gub. warsz.
11486. Fraszczyński Stefan, szeregowiec 7 p. piech., Marcinków, gub. kaliska.
11487. Frenia Roman, szeregowiec 24 p. piech., Żyrardów, gub. warsz.
11488. Fronczkowski Henryk, szeregowiec 32 p. piech., Warszawa.
11489. Fronczak Andrzej, szeregowiec 23 p. piech., Bałków, gub. kaliska.
11490. Furman Andrzej, szeregowiec 15 p. piech., Błonie, gub. warsz.
11491. Furmański Ignacy, szeregowiec 7 p. piech., Stanisławów, gub. warsz.
11492. Fuzarski Roman, szeregowiec 6 bat. roboczy, Piotrków.
11493. Gabryjenczyk Józef, szeregowiec 4 p. piech., Łódź, gub. piotrk.
11494. Gabrysiak Józef, szeregowiec 3 pogran. pułk, Wojdecz, gub. warsz.
11495. Gaj Ignacy, szeregowiec 7 p. piech., Wyszków, gub. warsz.
11496. Gajda Piotr, szeregowiec 21 p. piech., Wadlew, gub. piotrk.
11497. Gajewski Hipolit, szeregowiec 31 p. piech., Studziana, gub. piotrk.
11498. Galecki Józef, szeregowiec 740 p. piech., Kielce.
11499. Gałgan Stanisław, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11500. Gałkiewicz Paweł, szeregowiec 1 bat. saperów, Łódź, gub. piotrk.
11501. Gałoński Władysław, szeregowiec 5 p. piech., Łódź, gub. piotrk.
11502. Garbiszewski Antoni, szeregowiec 4 p. piech., Łódź, gub. piotrk.
11503. Gardecki Bolesław, szeregowiec 4 p. piech., Stawiska, gub. łomż.
11504. Ganica Antoni, szeregowiec 5 pułk piech., Głuchino, gub. kaliska.
11505. Gacki Józef, szeregowiec 29 pułk piech., Jewangeli, gub. piotrk.
11506. Gauczyński Aleksander, szeregowiec Lejb-Gw., Warszawa.
11507. Gawłowicz Mieczysław, podoficer 23 p piech., Kalisz.
11508. Gawryczak Adam, szeregowiec 7 p. piech., Katarzyna, gub. warsz.
11509. Gedrowicz Piotr, szeregowiec 13 p. piech., Jedwabna, gub. łomż.
11510. Generał Jan, szeregowiec 1 strzel. pułk, Józefin, gub. lubelska.
11511. Gerhałtowski Marcin, szeregowiec 24 p. piech., Kalnice, gub. kaliska.

11512. Gessner Gustaw, podoficer 8 artyl. bryg., Łódź, gub. piotrk.
11513. Gil Józef gefreiter 14 p. piech., Warszawa.
11514. Głębocki Józef, szeregowiec 13 p. piech., Rogów, gub. łomż.
11515. Glenicki Kazimierz, szeregowiec 7 p. piech., Popów, gub. warsz.
11516. Glibowski Wacław, cywilny, Częstochowa, gub. piotrk.
11517. Gliński Stanisław, szeregowiec 8 Fort strzel. pułk, Karolin, gub. lubelska.
11518. Głodowski Franciszek, szeregowiec 7 p. piech., Więczyca, gub. warsz.
11519. Głuch Julian, szeregowiec 32 p. piech., Borówek, gub. lubelska.
11520. Gnatek Antoni, szeregowiec 8 pułk piech., Krwony, gub. kaliska.
11521. Gniewosz Jan, szeregowiec Lejb-Gw., Janów, gub. warsz.
11522. Godlewski Rudolf, szeregowiec 21 p. piech., Warszawa.
11523. Golla Michał, szeregowiec 25 pułk piech., Dubrówka, gub. radomska.
11524. Golba Aleksander, szeregowiec 7 p. piech., Rymbków, gub. warsz.
11525. Gołębiewski Jan, szeregowiec 7 p. piech., Bogusno, gub. warsz.
11526. Gomszyk Stanisław, szeregowiec 289 p. piech., Wąwolnica, gub. lubelska.
11527. Gąsior Aleksander, szeregowiec 16 p. piech., Warszawa.
11528. Gąska Antoni, gefreiter 269 pułk piech., Wierzbnik, gub. radomska.
11529. Góralczyk Józef, szeregowiec 7 p. piech., Gazony, gub. piotrk.
11530. Goszkiewicz Włodzimierz, szeregowiec 5 p. piech., Łódź, gub. piotrk.
11531. Gosk Aleksander, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11532. Gospodarek Feliks, szeregowiec 23 p. piech., Napruszew, gub. kaliska.
11533. Gozdek Walenty, szeregowiec 22 p. piech., Pabianice, gub. piotrk.
11534. Grabka Paweł, szeregowiec 8 p. piech., Przemysławów, gub. kaliska.
11535. Grabny Jan, szeregowiec 7 pułk piech., Brzezinki, gub. piotrk.
11536. Grabowski Bronisław, szeregowiec 102 p. piech., Nowomińsk, gub. warsz.
11537. Grabowski Jakób, szeregowiec 7 p. piech., Goleniew, gub. kielecka.
11538. Grabowski Wacław, gefreiter 85 p. piech., Radom.
11539. Grabiszewski Antoni, szeregowiec 4 p. piech., Piotrków.
11540. Grabski Michał, szeregowiec 8 p. piech., Warszawa.
11541. Gradowski Wacław, szeregowiec 31 p. piech., Warszawa.
11542. Grzegorczyk Józef, szeregowiec 7 p. piech., Pułtusk, gub. warsz.
11543. Grenda Józef, szeregowiec 7 pułk piech., Mony, gub. kielecka.
11544. Grobarek Józef, szeregowiec 24 p. piech., Sawno, gub. kaliska.
11545. Grocholak Jan, szeregowiec 32 p. piech., Radzanów, gub. radomska.
11546. Grochowski Władysław, szeregowiec 14 p. piech., Dąbki, gub. łomż.
11547. Grochulski Józef, szeregowiec 7 p. piech., Janków, gub. kaliska.
11548. Grodecki Wincenty, szeregowiec 14 p. piech., Kozaki, gub. łomż.
11549. Gromski Marceli, dr. medyc., 2 p. kawaleryi, Warszawa.
11550. Gronczewski Jan, szeregowiec 7 p. piech., Ostaszew, gub. warsz.
11551. Gryszod Marcin, szeregowiec 24 p. piech., Rabowicze, gub. kaliska.
11552. Grzanka Józef, szeregowiec 24 p. piech., Gajewniki, gub. kaliska.
11553. Grzegorczyk Jan, szeregowiec 39 S. S., Grabów, gub. radomska.
11554. Grzegorzewski Edward, gefreiter 172 p. piech., Himkówka, gub. lubelska.
11555. Grzegorzewski Józef, szeregowiec 7 p. piech., Stasinek, gub. warsz.
11556. Grzejda Stanisław, szeregowiec 8 p. piech., Piotrków.
11557. Grzywiński Piotr, szeregowiec 7 p. piech., Wyszków, gub. piotrk.
11558. Grabowski Jan, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11559. Grzejda Antoni, szeregowiec 245 p. piech., Podzin, gub. piotrk.
11560. Grzelak Ant[illegible], szeregowiec 6 p. piech., Gołowina, gub. wars[illegible]
11561. Gzik Franciszek, szeregowiec 13 S. S., Wólka, gub. lubelska.
11562. Gudin Władysław, podoficer Lejb-Gw., Warszawa.
11563. Guła Hilary, szeregowiec 7 p. piech., Klempodoły, gub. kielecka.
11564. Górecki Jan, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11565. Gusiewski Władysław, szeregowiec 7 p. piech., Laszewrowo (?), gub. warsz.
11566. Gutowski Nikodem, szeregowiec 109 p. piech., Uszoby, gub. suwalska.
11567. Gwizdalski Franciszek, szeregowiec 7 p. piech., Pabianice, gub. piotrk.
11568. Gwizdek Jan, szeregowiec 23 pułk piech., Stanisławów, gub. kaliska.
11569. Gwozdowiak Antoni, gefreiter 6 p. piech., Lunów, gub. kaliska.
11570. Herb Edward, szeregowiec 18 p. piech., Warszawa.
11571. Hanulek Leon, szeregowiec 24 p. piech., Wierzbica, gub. piotrkowska.
11572. Ignaczewski Franciszek, szeregowiec 23 p. piech., Koło, gub. kaliska.
11573. Iwański Stanisław, szeregowiec 7 p. piech., Żórawice, gub. warszawska.
11574. Iżycki Władysław, szeregowiec 15 p. piech., Radziewice, gub. warszawska.
11575. Januszewicz Józef, szeregowiec 110 p. piech., Nakiszki, gub. kowieńska.
11576. Jabłoński Józef, szeregowiec 7 p. piech., Warszawa.
11577. Jabłoński Władysław, szeregowiec 8 p. piech., Dąbrówka, gub. płocka.
11578. Jabłoński Władysław,, szeregowiec 38 s. s., Solary, gub. lubelska.
11579. Jachowicz Antoni, szeregowiec 24 p. piech., Warszawa.
11580. Jagodziński Roman, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.

(D. c. n.).

Redaktor odpow.: **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Ostatnio zjawiły się na rynku liczne artykuły żywnościowe i przedmioty użytku, fałszowane lub, co najmniej nie odpowiadające zachwalaniom sprzedawcy i wymaganiom kupującego, na które zaś żądane i płacone ceny w żadnej mierze stosunkowej wartości nie dorównywają.

Tytułem tak zwanych surogatów herbaty, szczególnie zachwalane bywają esencya herbaciana „Ekonomia“ ekstrakt herbaty „Herkules“ herbata płynna, esencya rumu, napój przygotowany z ekstraktu owocowego, esencya owocowa hygieniczna, esencya arakowa, sok owocowy „Zdrowie“, herbata płynna „Zdrowie“, arak herbatny i esencya owocowa. Analiza tych artykułów wykazała, że są one zupełnie bezwartościowe a nawet, po części, szkodliwe dla zdrowia. Jako zalecenia godne surogaty herbaty, wymienić należy młode suszone i następnie rozdrobnione liście poziomek, jeżyn, czarnych żórawinych i czerwonych borówek, czarnych porzeczek, malin ostrokrzewu pospolitego, wiśni, brzozy, wiązu, wierżby i jarzębia, jak również tarni lub ostrężyny i róży czki wierzbowej.

Bezwartościowe i dla bielizny szkodliwe są środki do prania zachwalane pod nazwami Persan, Persol, Lusol, Palmira, Plama, proszek mydlany „Universal“ i „surogat Persilu“ (Persilersatz). Nie zawierają one wcale lub tylko ślady mydła. Będąc zalecane jako proszek mydlany, składają się one często jedynie z sody, lub prócz małego odsetku sody, z gliny, kredy, gipsu i soli glauberskiej. Przez nazwę „środek do prania“ zamierza się uprowadzić w błąd publiczność.

Wreszcie kursuje w handlu w wielkich rozmiarach soda pod nazwami: „Soda — jedność“ (Soda-Einnheit), soda do bielenia — z jeleniem, z wilkiem, gatunek I, II i III w gotowych paczkach. Towar jest silnie sfałszowany solą glauberską, kredą, gipsem lub innymi bezwartościowymi materyałami i zostaje przez te dodatki niepotrzebnie zdekwalifikowany i podrożony.

Ostrzega się publiczność przed nabywaniem tego rodzaju artykułów żywnościowych i przedmiotów użytku. Przeciwko producentom i sprzedawcom stosowane będą surowe kary, o ile i nadal tego rodzaju artykuły żywnościowe i przedmioty użytku puszczane będą w obieg.

Łódź, dnia 5 czerwca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

List gończy.

Niżej opisany, który się ukrywa, podlega aresztowi śledczemu za usiłowanie popełnienia morderstwa w Łodzi w dniu 21 marca 1917 r.

Uprasza się o ujęcie go i odstawienie do więzienia w Łodzi przy ul. Milsza, oraz o doniesienie do aktów miejscowych 4. I. 1139/17.

Rysopis:

Imię i nazwisko niewiadome, przezwisko: „Abraham", czapnik, lat około 21, żyd, przebywający w Łodzi; wąsy krótko przystrzyżone. Odzież: odziany krótko, w szary paltot.

W ostatnich czasach spotykał się codziennie ze znajdującym się pod śledztwem Goldmannem w ogrodzie, róg Dzielnej i Widzewskiej.

Łódź, d. 2 czerwca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Sąd okręgowy
Dr. Aue.

5917—1

Licytacya przymusowa.

W środę, dn. 13 b. m. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ul. Rozwadowska 16: 1 fortepian;
2) o godz. 9¼ przed poł., ul. Główna 5: 2 duże lustra, 1 fortepian;
3) o godz. 9¾ przed poł., ul. Główna 55: 1 sofę, 1 lustro, 1 regulator, 1 umywalnię z lustrem;
4) o godz. 10¼ przed poł., ul. Targowa 18: 1 biurko, 1 szafę do ubrań, 1 stół, 1 lustro, 2 sofy, 1 regulator, komodę i inne przedmioty;
5) o godz. 10¾ przed poł., ul. Targowa 96: 1 sofę, 1 szafę do ubrań, 1 bieliźniarkę;
6) o godz. 11¼ przed poł., ul. Widzewska 121: 2 stoliki nocne z płytami marmurowymi, 1 umywalnię z płytą marmurową, 1 stół, 4 krzesła, 1 szafę do ubrań, 1 sofę, 1 lustro, 1 regulator, 1 kredens, 1 kredens kuchenny;
7) o godz. 12 w poł., ul. Nawrot 38a: 1 stół, 3 krzesła, 1 bufet, 1 lustro, 1 umywalnię, 1 stół, 3 kołdry pluszowe, 9 obrazów;
8) o godz. 12½ po poł., ul. Przejazd 39: 1 bufet, 1 zegar, 1 serwantkę, 1 stół, 1 biurko, 1 szafę, 1 sofę.

Bąkowski,
Komisarz Sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W czwartek, dnia 14 czerwca r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus w Zgierzu:

1) o godz. 8 przed poł., u p. Kleczewskiego i S-ka w Zgierzu: 3 maszyny drapalne;
2) o godz. 9 przed poł., ul. Długa 8, Lipowa 4, Aleksandrowska 6: 1 kredens, 1 lustro, 1 lampę wiszącą, - maszyny drap., 14 maszyn oszuszających, 1 kasę ogniotrwałą;
3) o godz. 9¼ przed poł., ul. Pańska 46: 1 biurko, 1 szafę;
4) o godz. 9½ przed poł., ul. Pasaż-Szulca 7: 1 kasę ogniotrwałą, 1 sofę, 1 lustro;
5) o godz. 10 przed poł., ul. Pasaż-Szulca 54, Pańska 46: 1 sofę, 1 szafę do ubrań, 1 biurko, 1 zegar ścienny, 1 fortepian;
6) o godz. 11½ przed poł., ul. Pasaż-Szulca 23: 1 szafę do bielizny, 1 szafę do ubrań;
7) o godz. 3½ po poł., ulica Piotrkowska 19: 1 lustro, 1 komodę, 4 krzesła, 1 lichtarz i inne przedmioty.

Piotrowski,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W czwartek, dnia 14 czerwca r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8½ przed poł., ul. Wschodnia 18: 1 zegar, 1 szafę z lustrem, 1 lustro;
2) o godz. 8¾ przed poł., przy ul. Średniej 44: 1 sofę z lustrem, 1 szafę z lustrem, 1 bufet, 2 szafy;
3) o godz. 9 przed poł. przy ul. Średniej 51: 2 szafy, 1 szafę z lustrem;
4) o godz. 9¾ przed poł., przy ul. Magistrackiej 2: 1 bufet, 1 sofę;
5) o godz. 10 przed poł., przy ul. Wierzbowej 16: 1 szafę, 1 biurko, 1 umywalkę, 2 lustra, 1 bufet;
6) o godz. 10½ przed poł., przy ul. Średniej 94: 1 bieliźniarkę, 1 stolik nocny, 3 dywany, 1 sofę pluszową;
7) o godz. 11 przed poł., przy ul. Średniej 107: 1 szafę, 1 sofę;
8) o godz. 11½ przed poł., przy ul. Średniej 109: 1 kredens, 1 sofę, 1 bufet.

5964—1 Rockstein,
Komisarz podatkowy.

Licytacya przymusowa.

W czwartek, d. 14 czerwca r. b sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ul. Karola 17: 27 warsztatów tkackich (Zwirnmasc ine), 4 (Spulmaschinen), 3 biurka, 1 fotel;
2) o godz. 11 przed poł., ul. Piotrkowska 128: 1 kredens;
3) o godz. 11½ przed poł., ul. Karola 11: 1 kasę ogniotrwałą, 2 biurka, 1 zegar, 4 krzesła.

5961—1 Blazyczek,
Komisarz Sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Abiturjent gimn. filologicznego poszukuje kondycyi na wyjazd. Oferty pod „M. L." do adm. „Godz. Polski". 5955-3

Nauczycielka z wyższem wykształceniem pragnie wyjechać na wieś. Może się zająć przygotowaniem jednej lub dwu dziewczynek do egzaminów. Oferty z podaniem warunków w adm. „Godziny" pod „I. E.".

Niemka freblanka, nauczycielka początkowa poszukuje lekcyi przez lato w mieście lub poza miastem. Oferty pod „freblanka i nauczycielka w adm. niniejszego pisma. 5947—3

Nauczyciel przyspos. do egzaminów wstępn., poprawkowych oraz maturalnych, w kompletach lub pojedyńczo. Długa, 90 (róg Andrzeja), front, parter. Od 3—5 p.p. 5946—3

Grono nauczycielek i nauczycieli, (specyalistów poszczególnych przedmiotów), organizuje na czas letnich wakacyi komplety poprawkowe i przygotowawcze w zakresie 7-iu klas szkół męskich i żeńskich. Ceny przystępne. Wiadom: Sienkiewicza 50 m. 36, między 10-tą a 12-tą i 2-gą a 4-tą. 5958—3

Powrócił z Warszawy student Uniwers. Warszaws. p. Szwalb. Udziela lekcyi (mat. i łac.) w mieście (Średnia 23, m. 68, g. 8—10 r.) bądź w Kraszewie (Wiśniowa Góra, Andrespol i t. d.) Adr.: Kraszew, willa Otockiego.

Student uniwersytetu niemieckiego, abituryent szkoły polskiej, zawodowy nauczyciel poszukuje kondycyi lub lekcyi na umiarkowanych warunkach. Oferty pod „Pedagog", w „Godzinie". 5958—3

W kompletach przygotawiam do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Specyalność: matematyka i łacina. Opłata miesięczna 5 rb. od godz. 4½ do 6½, Nawrot 38 (na rogu Widzewskiej), u dentysty.

Posady i prace.

Aptekarski pomocnik potrzebny na prowincyę. Szczegóły: Zgierska 59, Dąbkowski. 5890—7

Młody człowiek obeznany z prowadzeniem książek, ze znajomością języków polskiego i niemieckiego poszukuje zajęcia biurowego w mieście lub na prowincyi. Łaskawe oferty proszę składać w admin. niniejszego pisma dla „S. F." 5944—2

Potrzebny chłopiec w wieku około 17 lat, do dentysty. Piotrkowska 38. 5788—1

Potrzebny zaraz stróż. Ul. Średnia 20 sklep galanteryjny. 5921—2

Praktykantka ogrodnicza, młoda, inteligentna, szuka na wsi praktyki podczas letnich miesięcy. Wiadomość w sklepie W-ej Janiszewskiej, Przejazd 16. 5887—3

Tokarz żelazny do robót drobnych potrzebny zaraz. Zajęcie stałe. Skład maszyn, Piotrkowska 69, w podwórzu.

Sprzedaż i kupno.

Bardzo ważne! Kupuję sztuczne zęby, i połamane, oraz szczęki, złoto, kwity lombardowe ul. Piotrkowska 9 oficyna, II piętro M. Kohn. Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 591[illegible]—5

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 26 (Mikołajewska). 5892—6

Potrzebuję w tym tygodniu 3 futra i bekeszę. Informacyi udziela kn. wiec Künler, Główna 41 od 2—4 po południu. 5930—2

Resztki białe: na kostyumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, froter, satyna, materyał na ubranka, fartuchy. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego-Rynku, w podwórzu, parter. 5892—5

Kapusta kwaszona na pudy. Główna 33 u gospodarza. 5909—3

Rower z wolnem kołem sprzedam za 100 mk., z powodu wyjazdu. Zawadzka 9, m 9. Od 7 do 9 wiecz. 5158—3

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Miłakowska 15 czerwca wyjeżdża do Ciechocinka praktykować. Willi doktora Chwata. 5914—4

Kompaniona poszukuje z kapitałem do interesu egzystującego 15 lat przy ul. Piotrkowskiej. Oferty sub „A. M." w admin. „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 5948—2

Lokale.

Poszukuje się mieszkanie umeblowane z trzech pokoi z kuchnią i wygodami. Oferty w redakcyi „Godzi Polski", pod „mieszkanie". 5945—2

Przejazd 14. 4 pokoje z kuchnią, mieszkanie frontowe 1-sze piętro od 1 lipca r. b. do wynajęcia. Wiadomość: Łódź, Przejazd 14 u stróża.

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Mateusza Kucharskiego. 5960-3

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Maryanny Pacek. 5936—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Emilii Krussel. 5950—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Brzezinach, na imię Hawy Grinbaum. 5949—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Brus, na imię Walentego Muszyńskiego. 5943—2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Leonory Mielczarek. 5954—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Czesława Stasiaka. 5827—1

Zaginął paszport familijny niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryanny, Janiny i Eugenii Ciacherskiej. 590[illegible]